Nr. 123. We Lwowie, Środa dnia 31. Maja 1882. Rok XXI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . „ Francji . . . . . „ Belgji i Szwajcarji . . . „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulamieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 16 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Hassenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 30 maja.

(Program nowego niemieckiego stronnictwa ludowego w Austrji. — Powody dymisji hr. Beusta. — Emigracja żydowska. — W sprawie podatku gruntowego. — Nagła zmiana sytuacji w Egipcie. — Możebność upadku gabinetu Freycineta. — Zwołanie trzech sejmów przedlitawskich. — Deputacja klubu czeskiego u Taaffego w sprawie szlązkiej. — Ostatnie parlamentarne wiadomości przedlitawskie. — Jak Czesi na swoim zjeździe przyrodników i lekarzy przyjmują Polaków.)

Jeden z koryfeuszów z r. 1848, dr. Fischhof, już po raz trzeci występuje z planem utworzenia stronnictwa, któreby wszystkim narodowościom w Austrji wymierzyło wszelką możliwą sprawiedliwość, i tym sposobem zabezpieczyło rozwój prawdziwego liberalizmu w Austrji, a zarazem i stanowisko Niemców. Spodziewa się on i jego stronnicy, że po wymierzeniu sprawiedliwego równouprawnienia narodowościom, stronnictwa parlamentarne wytworzą się nie według narodowości, lecz na podstawie zasad. Są to usiłowania chwalebne, ale środki, które proponuje, są niedostateczne. Ustawa o równouprawnieniu narodowości, dzisiaj uchwalona w Radzie państwa, może być przez inną Radę państwa, lub nawet przez tę samą obcięta, i to zupełnie w legalny sposób, skoro zdołano bez przyzwolenia sejmów, więc nawet nielegalnie zmienić statuta sejmów krajowych, i znieść pośrednie, a zaprowadzić bezpośrednie wybory. W Szwajcarji niema ustawy narodowościowej, a jednak żadna narodowość nie skarzyła się tam nigdy na pokrzywdzenie, na ucisk. Każda narodowość ma tam bowiem gwarancję swego swobodnego rozwoju w związku federacyjnym kantonów. Same zasady liberalne nigdy tej gwarancji nie zastąpią. W r. 1848 stronnictwa parlamentu wiedeńskiego grupowały się istotnie podług zasad, a jednak projekt konstytucji kromierzyskiej zdążał do autonomicznej organizacji państwa, jako rękojmi równouprawnienia. Gdy w r. 1861 system przeciwny, centralizacyjny wziął górę, to po zgwałceniu statutów krajowych doszedłszy do swego zenitu, wywołał ztąd walkę narodowościową. Ta walka podkopała wszelką swobodę i konstytucjonalizm. Więc kto dzisiaj chce tę walkę usunąć a przywrócić swobodę i prawdziwy konstytucjonalizm, ten przedewszystkiem odstąpić musi od systemu centralizacji. Tymczasem program, który i *W. Allg. Ztg.* i dr. Fischhof ogłosił, nie wspomina o tem ani słowa, pozostawia nietylko dotychczasowy centralistyczny system, ale go nawet za pomocą liberalnych idei wzmocnić zamierza. Tak np. bez względu na rozmaity stan oświaty i właściwości pojedynczych krajów, zamyśla zaprowadzić powszechne wybory w całej Austrji, nie wiedząc, iż to by jeszcze większy chaos, niż obecny, wywołało.

* * *

Domyśliwano się, że hr. Beust nie bardzo dobrowolnie podał się do dymisji z posady ambasadora austrjackiego we Francji. Wychodzi teraz na jaw, że skłoniono hr. Beusta do proszenia o dymisję głównie za wpływem ks. Bismarka. Antagonizm między kanclerzem pruskim a hr. Beustem datuje się jeszcze z czasów, gdy ten ostatni był ministrem saskim. On to był głównym motorem i kierownikiem opozycji królestw i księstw niemieckich przeciw Prusom. Po klęsce Austrji i koalicji książąt niemieckich w r. 1866, Beust musiał emigrować do Austrji. Austrja, chociaż pokonana, nie odstąpiła jednak od swego antagonizmu i nie wyrzekła się była nadziei, odzyskania stanowiska dawniejszego w Niemczech. To spowodowało, iż tekę spraw zagranicznych w Wiedniu oddano Beustowi, jako reprezentantowi opozycji anti-pruskiej. I już we dwa lata później zawarł Beust z Francją alians zaczepno-odporny przeciw Prusom, od którego jednak Austrja musiała odstąpić jak najspieszniej, gdy nadeszły pierwsze wiadomości o małej liczbie i złej organizacji wojsk francuzkich i o pierwszych zwycięztwach Prusaków nad Francją. Ale to szybkie wycofanie się Austrji nie zdołało Beustowi ocalić stanowiska austrjackiego kanclerza. Po zawarciu pokoju musiał się podać do dymisji, a przeciwnik aliansu z Francją przeciw Prusom, hr. Andrassy przyszedł do steru dla przebłagania berlińskiego gabinetu.

Lecz widać, iż hr. Beust trwał dalej w swoich planach, przeciw Bismarkowi i cesarstwu niemieckiemu wymierzonych, jeśli są pewne uzasadnione podstawy do podejrzeń, które co do jego działalności ambasadorskiej w Paryżu powziął kanclerz niemiecki. Miał on dążyć do wytworzenia koalicji między Austrją, Francją i Moskwą przeciw cesarstwu niemieckiemu i w tym celu poufne stosunki zawiązywać z Gambettą, gdy tenże był przyszedł po nowych wyborach do steru. Lecz być może, że to były tylko przypuszczenia Bismarka, płynące raczej z nienawiści do Beusta lub z obawy, jaką nastręczała sytuacja ogólna, niż z zachowania się i czynności hr. Beusta. Nic nie pomogło, iż Beust pełnił obowiązki ambasadora dosyć obojętnie a nawet apatycznie, że więcej zajmował się życiem towarzyskiem, literaturą i sztuką. Bismark podejrzywał go, iż dyplomata starej szkoły pod tą lekkością i apatją ukrywa daleko sięgające plany. To go niepokoiło i spowodować miało do zwrócenia uwagi gabinetu wiedeńskiego, iż czynność hr. Beusta nie budzi zaufania w nim i osłabia ścisłe przymierze austro-niemieckie. A teraz, po dymisji hr. Beusta, półurzędowcy berlińscy otwarcie głoszą, że dymisja jego bardzo wzmocniła alians austro-niemiecki!

W czasach kanclerstwa swego w Austrji, hr. Beust, mając przedewszystkiem przygotowanie przyszłej walki przeciw Prusom na oku, starał się wewnętrzne zawikłania usunąć. Dla tego przeprowadził ugodę z Węgrami, obaliwszy plany Belcrediego, aby tę ugodę przeprowadzić na podstawie federacji wszystkich krajów austro-węgierskich; dlatego i Polakom poczynił koncesje, aby ich odwieść od popierania systemu Belcrediego, wyjednaniem sankcji kilku ważnych ustaw, jak statutu krajowej Rady szkolnej i ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich.

* * *

Akcja rządu austrjackiego w sprawie napływu emigrantów żydowskich z za kordonu do Galicji, ogranicza się jak wiadomo tylko na usiłowaniach utrzymywania ich w ewidencji. Obecnie jednak przekonał się rząd, że wszystko co dotychczas w tym kierunku zrobiono, na nic się nie przydało, gdyż dotychczasowe wykazy emigrantów zupełnie nie są wiarygodne. Postanowiono przeto bądź co bądź przynajmniej „ewidencję“ energicznie utrzymywać. W tym celu wysłano wczoraj do Brodów oddział wojska, 50 strzelców do asystencji przy sporządzaniu nowego spisu przebywających tam emigrantów żydowskich.

Do *Czasu* piszą w tej sprawie z Brodów: „Napływ uciekających z Moskwy żydów nie ustaje. Obecnie jest ich w Brodach przeszło 15 tysięcy. Przechodzą granicę, gdzie się komu podoba, tak że wszelka ewidencja stała się absolutnie niemożebną. To też zarówno starostwo tutejsze jak komisarjat policji doniosły do swych władz, że porządku utrzymać nie mogą, ewidencja wszelka jest niemożliwa, że przeto rozciągnąć kordon wojskowy wzdłuż granicy należy. P. Kallir jednak na kordon się nie zgadza — zatem podobnie do prawdy kordonu nie będzie.“

* * *

Umieściliśmy w tych dniach artykuł p. Ambrożego Chmielewskiego o podwyższeniu podatku gruntowego. Pan Chmielewski wyrachował na podstawie mylnego obliczenia *Gazety Lwowskiej*, że procent od dochodu gruntowego, który ma służyć za podstawę do wymiaru podatku gruntowego, będzie wynosił $28\frac{1}{2}$ %, i że przeto właściwe podwyższenie podatku gruntowego będzie wynosiło o wiele więcej niż 948.000 złr., jak powszechnie mniemają. Mianowicie obliczył p. Chmielewski różnicę pomiędzy dawną sumą opłacanego przez Galicję podatku gruntowego a nowym wymiarem na + 2,509.100 złr. rocznie.

Poseł Józef Męciński prostuje w *Czasie* to rzeczywiście mylne obliczenie p. Chmielewskiego. Opierając się na treści odnoszących się do tego przedmiotu uchwał Rady państwa, przypomina p. Męciński, że ustanowiona w drodze ustawodawczej na lat 15 stała suma podatku gruntowego wynosić ma 37.500.000 złr. Gdy zaś dochód gruntowy z całej Przedlitawii obliczony jest na 169,000.000 złr., to przypada na każdego właściciela gruntu płacić podatku od dochodu katastralnego $22\frac{2}{10}$ prc.

Dla Galicji ogólny czysty dochód gruntowy obliczony został na 25,100.000, od którego płacąc po $22\frac{2}{10}$ prc., zapłacimy 5,550.000. A że dotąd płaciła Galicja 4,4618.300 — w przyszłości więc płacić będzie więcej o 931.700. Te cyfry ogólne przy ostatecznem załatwianiu reklamacyj, pozornej tylko, a w każdym razie nieznacznej uledz mogą zmianie, bo o ile przez zniżenie zaklasowania niektórych reklamowanych parcel zmniejszy się suma czystego dochodu, o tyle znów zwiększyć się musi stopa procentowa, bo państwo podatku gruntowego, stosownie do ustawy, już sankcjonowanej — weźmie w każdym razie uchwaloną sumę 37,500.000 złr.

Nie wypada też zapominać, że podwyższenie podatku gruntowego, przypadające na Galicję, będzie postępowało stopniowo w terminie lat dziesięciu, a powtóre, że znaczną część zwyżki policzyć wypada na karb tych obszarów, które dawniej nie były opodatkowane, a teraz w skutek nowego katastru obłożone zostały nowym podatkiem. Obszary te wynoszą około 1,100.000 morgów.

* * *

Osoby zaproszone na otwarcie tunelu Gotardskiego nie były prawdopodobnie tak zdziwione nagłą zmianą pogody, między burzą na północnej stronie góry ś. Gotarda a jasnem niebem na jej południowej stronie, — jak cała Europa została zdumiona nagłą zmianą sytuacji w Egipcie po dwudniowym świątecznym wypoczynku. W sobotę wszystkie depesze zapowiadały pogodę, pokojowe załatwienie zatargu między niedołężnym chedywem a patrjotycznem stronnictwem narodowem. Gabinet Arabi beja otrzymał dymisję z rąk chedywa i przystał na nią. Arabi bej miał wyjechać za granicę, inni przywódzcy rokoszu wojskowego mieli pójść także na banicję. Energiczna postawa Francji i Anglii miała się uwieńczyć tryumfem, a giełdziarze londyńscy i paryzcy mieli znowu w spokoju pobierać lichwiarskie procenta od obligacyj długu egipskiego. W skutek tego giełdy święciły już w sobotę swe święto ogólną zwyżką papierów, naprzód egipskich, a następnie i wszelakich innych.

Jasne więc niebo przyświecało w sobotę. Tymczasem dzisiaj, po przebyciu świątecznego tunelu, mamy czarne chmury nad całą doliną Nilu. Arabi bej, ta zmora dusząca giełdziarzy, ten potwór, który śmiał przed kilku dniami publicznie dać Europie policzek w tych słowach: „Dopóki Egipt regularnie wypłaca kupony od swych obligacyj, dopóty zaś Europie do Egiptu!“, ten dziki człowiek, który śmie więcej kochać swój kraj, niż cywilizacyjne plany Gladstona i Freycineta, stoi dziś silniej niż stał kiedykolwiek dotąd, a po demostracjach, których szczegóły znajdzie czytelnik w telegramach, może śmiało rzucić w oczy Mastowi i Sienkiewiczowi, że za nim stoi cał Egipt, duchowieństwo (ulemowie), armia, kupiecki stan i całe pospólstwo.

Francja i Anglia poniosły więc kompletną porażkę. Mają przed sobą alternatywę: albo wystąpić z własną zbrojną interwencją, to znaczy wplątać się w zawikłania bezdenne; albo też przystać na interwencję Turcji, to jest podnieść na brzegu afrykańskim aureolę władzy sułtana. Gdybyż przynajmniej szły zgodnie wśród tych najeżających się na ich drodze przeszkód! Ale Ajencja Stefaniego donosi, że już między niemi wybuchło nieporozumienie, mianowicie, że Anglia się zgadza na komisarzy tureckich, a Francja nie chce na nich przystać. Ajencja Stefaniego jest w tej mierze dość podejrzanem źródłem; wszelako być może, że w danym razie doniosła prawdę. Jeżeli więc rzeczywiście rozbije się sojusz istniejący między Anglią a Francją, jeżeli Anglia stanie po stronie Turcji, a Francja osiędzie na lodzie, natenczas obawiać się można upadku gabinetu Freycineta. Owoż do *Gazety Kolońskiej* telegrafują z Berlina, że ponieważ po upadku Freycineta nikt inny tylko Gambetta powróciłby do steru, i ponieważ powrót Gambetty oznaczałby nowe Gallifetiady i Skobeljady, przeto Bismark usilnie pracuje nad tem obecnie, aby tak niekorzystny dla Francji obrót sprawy egipskiej nie wywrócił gabinetu Freycineta. Kto wie jednak czy rachunek Bismarka dopisze mu tym razem, i czy nie wpadnie on sam w dół, który pod Francją kopał.

* * *

Reskryptem cesarskim z d. 24. b. m. zwołane zostały sejmy styryjski, tyrolski i gorycko-gradyszczański na 12. czerwca.

D. 25. b. m. byli pp. Rieger i Szrom, jako reprezentanci posłów czeskich i morawskich u hr. Taaffego w sprawie szlązkiej.

Pod przewodnictwem hr. Hohenwarta byli posłowie słoweńscy u hr. Taaffego i ministra Prażaka, z podziękowaniem za ostatnie rozporządzenia w sprawie języka słoweńskiego. Dr. Prażak zapewnił, że złamie upor biurokracji, a hr. Taaffe oświadczył, że stopniowo i roztropnie postępując będzie można wszystko osiągnąć, co w ogóle jest do osiągnięcia.

Izba panów jest tak samo odroczoną na czas nieoznaczony jak Izba posłów. Minister oświaty, br. Conrad, w sposób niemal pogardliwy odciął się na ostatniem posiedzeniu Izby panów z d. 26. b. m., oświadczając: „Nietylko Wys. Izba mi potwierdzi, ale i ja sam mam to przeświadczenie, że w każdej w ogóle sprawie, dotyczącej mojego departamentu, z całą sumiennością spełniam mój obowiązek, — a z tem przeświadczeniem mogę najsnadniej znieść taką zjadliwą krytykę, jakiej na poprzedniem posiedzeniu, na którem nie byłem obecny, pewien członek tej Wys. Izby (ks. Karlos Auersperg) uznał za dobre użyć w ogóle co do mego postępowania.“ Tym sposobem br. Conrad zerwał wszelkie mosty i mostki pomiędzy sobą a centralistami.

Przed wyjazdem zebrał się klub liechtensteinowski na ucztę, która była bardzo wesołą. Wesołość ta jest przypieczętowaniem zgody z resztą klubów prawicy.

Nietylko wobec posła Krofty, ale i wobec innych osobistości wysłowił się cesarz z najwyższem zadowoleniem o pracach Rady państwa. P. prezydentowi Smolce wyraził to cesarz już dawniej.

Są wiadomości, że ks. Karlos Auersperg usiłował hr. Taaffego przedstawić cesarzowi w szkaradnem świetle; miał go denuncjować jako dążącego do rozbicia państwa. To nam tłumaczy dopiero w całej pełni powyżej przytoczone oświadczenia cesarza, jakoteż szalone wycieczki Auersperga i Schmerlinga u schyłku posiedzeń Izby panów.

Pisma czeskie ciągle jeszcze podnoszą z najwyższemi pochwałami mowy ks. Sapiehy i ks. Karola Schwarzenberga.

Na końcu przyjęła Izba panów ustawę o przyczynianiu się państwa do funduszów stowarzyszenia emerytalnego oficjalistów pocztowych na prowincji. Suma ta wyniesie na rok b. 10.000 złr.

W sobotę była deputacja wiedeńskich oficjałów pocztowych u ministra handlu, któremu wręczyła petycję o polepszenie stosunków awansowych w etacie urzędników pocztowych. Br. Pino przyjął deputację bardzo uprzejmie, uznał słuszność jej życzeń i zapewnił, że wszystko co tylko można uczyni.

Zjazd pragski.

Z niewysłowioną serdecznością, z więcej prawie niż braterskiem uczuciem przyjęli Czesi naszych ziomków, którzy pospieszyli na 2. zjazd czeskich lekarzy i przyrodników do Pragi. Jest to więcej niż odwzajemnienie się za przyjęcie Czechów na ostatnim takim zjeździe polskim w Krakowie; więcej niż uznanie za to, że pomimo pory niedogodnej (t. j. przed ferjami szkolnemi i innemi) na 800 gości z Czech i innych krajów przybyło 80 Polaków, jak nam z Pragi telegrafowano; więcej niż zatwierdzenie na czeskiej ziemicy tego sojuszu, który łączy Polaków i Czechów w Radzie państwa i w ogóle w Przedlitawii. Jestto jeden z owych objawów, które widocznie sama Opatrzność w ważnych dobach dziejowych zsyła jako widomy znak czasu.

Trzymamy się wiernie opisu samychże dzienników czeskich.

I tak już na samem otwarciu d. 27. bm. zjazdu odznaczególniono Polaków. „W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli dr. Rieger, burmistrz pragski Skramlik, prof. Randa, referent krajowej Rady sanitarnej dr. Piessling, radca namiestnictwa German, tudzież goście polscy ze swemi damami.“ Dodamy tu mimochodem, że gościom polskim przygotowano pomieszkania w najpierwszych hotelach Pragi.

Zebranie zagaił prezes komitetu zjazdowego dr. Eiselt przemową, w której podniósł ważność obecnej doby: stara wszechnica pragska otrzymała oddział czeski; przybyli goście drodzy, a rozprawy publiczne dadzą światu dowód naukowej dojrzałości Czechów.

Na prezydenta zjazdu wybrano dr. Eiselta, jako czeskiego profesora medycyny, który pierwszy otrzymał nominację. Dr. Eiselt na pierwszego wiceprezydenta zaproponował dr. Jakubowskiego z Krakowa, „który to wniosek nieskończonemi okrzykami „Slava!“ przyjęto.

Następnie zabrał głos burmistrz Skramlik i podniosłą mowę swoją tak zakończył: „Wy pp. wzięliście sobie za zadanie, szerzyć umiejętności w naszym narodzie i utrzymać go na równi z resztą narodów cywilizowanych, abyśmy mocą naszego wykształcenia zaszczytne miejsce pośród nich zajmowali. I oto usiłowania wasze nie pozostały płonnemi, albowiem także z bratniego kraju, z Polski zaszczycili nas przybyciem swojem znakomici mężowie, którzy z zamiłowaniem uprawiając prace pokoju, nauk i postępu, naszych usiłowań owoce uznają. Witam was przeto, szanowni rodacy i kochani goście, od siebie i od stolicy kraju, z najserdeczniejszem życzeniem, aby wasze obrady jak największy dla dobra ogółu pożytek przyniosły.“

„Poczem wiceprezydent dr. Jakubowski podał nazwy przybyłych na zjazd deputacyj, wraz z imionami reprezentantów każdej. Mianowicie redakcja *Przeglądu lekarskiego*, dr. Aug. Kwaśnicki; galicyjskie Towarzystwo aptekarskie, p. Andrzej Kochanowski; krakowska Czytelnia akademicka, dr. Kaz. Ożóg; akademicki senat wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Jakubowski; wydawnictwo dzieł lekarskich polskich, dr. Pieniążek; Towarzystwo lekarskie krakowskie, dr. Jordan; krakowska Akademia nauk, dr. Rostafiński; lwowskie Towarzystwo im. Kopernika, dr. Radziszewski; lwowskie Towarzystwo lekarskie, dr. Krówczyński i dr. Głowacki; warszawskie Towarzystwo lekarskie, dr. Talko, dr. Dobieszewski i dr. Kosmowski; Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, dr. Żuliński; zachodnio-galic. i krakowskie Towarzystwo aptekarskie, F. Grabowski i A. Fiedler; lwowska szkoła realna, dr. Czesław Rodecki; redakcja *Pamiętnika fizjograficznego*; poznańskie Towarzystwo lekarzy; krakowskie Muzeum techniczno-przemysłowe. Prócz tego senat wszechnicy zagrzebskiej, dr. Janeczek; i dwa czeskie towarzystwa.

„Co odczytawszy miał dr. Jakubowski po polsku następującą, powszechnemi oklaskami przyjętą, a

---

46

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— Może się bała tych samych przejść co z Arturem i dlatego wolała uprzedzić?

— Zbyteczne obawy, zbyteczna delikatność, zbyteczny idealizm... Tym to sposobem dzieci kompromitują rodziców. Ale cóż, dziś przyszło już do tego, że dzieci przeglądają ich rachunki; kontrolują, gotowe wyznaczyć im pensje i burczyć ojca, jeżeli wypali o jedno więcej cygaro.

Pani Karolina nic nie mówiła, czując i podzielając z samego przyzwyczajenia skargi męża.

— Prawda, — rzekła — stało się jednak. Wanda musiała ostrzedz, a tym sposobem zrazić hrabiego — ten się cofnął, a co dziwniejsza, że tego samego dnia, nagle bez pożegnania wyjechał Karol Geran.

— To już mniejsza co zrobił jakiś tam inżynier. Jeżeli ma rozum, to się nie ośmielił zbliżyć do Wandy, a jeżeli jest głupcem, to słusznie został ukarany.

Pani Karolina podzielała opinie męża i w kwestji inżyniera.

— Wanda drugą partję i to świetną partję straciła — szepnęła.

— Nie, nie straciła — przerwał gwałtownie. Napiszę do hrabiego stryja, lub lepiej gdy będę na dobrej drodze załatwienia spraw Towarzystwa kredytowego, a tem samem i Czyżowa, pojadę do Galicji, poznam się osobiście z hrabią stryjem, objaśnię go delikatnie o stanie rzeczy i zaproszę z synowcem do Czyżowa.

Optymistyczna natura pana Stefana rychło znalazła punkt wyjścia. Zawsze prawie potrafił sobie otworzyć szeroki dla wyobraźni widnokrąg ku któremu się rzucał z właściwą mu w tym kierunku energią.

Adam dowiedział się od matki o wczorajszej rozmowie ojca z Wandą i jego nadziejach ratunku. Napróżno wypytywał się o kolegę i przyjaciela, nic mu nie umiano powiedzieć.

Zwyczajem swoim zwierzył się Adam panu Walentemu. Staruszek przeklinał świat, ludzi, ich materjalizm i żałował, że za lepszych czasów nie przeniósł się do wieczności. Kochał on Wandę najwięcej po Adamie, teraz żałując jej, czcił jak męczennicę.

XIX.

Długo a niecierpliwie oczekiwany dzień wyborów zbliżył się. Pan Stefan w dobrym humorze, pełen nadziei, przygotowany w odpowiednie rzeczy i zaproszę z synowcem do

często burzą oklasków przerywaną mowę: „Miłem przejęty uczuciem zabieram głos w tej chwili, gdy po wielu latach przybywszy jako gość do starej sławnej Pragi, tylu tu spotykam dobrych przyjaciół i kolegów. Dwadzieścia lat temu opuściłem Pragę, unosząc z sobą najpiękniejsze wspomnienia, które mi dotąd z pamięci nie uleciały. Uczucia moje przez ten czas wcale nie ochłódły, owszem pozostałem wiernym moich czeskich kolegów druhem.

„Zaszczycając mnie wyborem na pierwszego wiceprezydenta, daliście mi przezacni panowie upragnioną sposobność, że mogę nietylko od siebie, jako osobisty przyjaciel braci Czechów, i jako rzecznik przybyłych ze mną polskich kolegów, ale też i w imieniu tych, którzy mimo najszczerszej chęci na ten zjazd przybyć nie mogli, wyrazić uczucia braterskiej miłości a oraz najszczersze życzenia sukcesu temu zjazdowi.

„Panowie! Zespolenie narodów czeskiego i polskiego na polu nauki trwa już od wieków, albowiem już w dawnych czasach zachodziła blizka styczność naukowa między Czechami a Polakami. Z bijącem sercem śledziliśmy doniesień co do założenia czeskiej wszechnicy w Pradze — a pomyślny wynik usiłowań patrjotów czeskiej z najżywszą radością powitano w naszej ojczyźnie. Wszakże to wspólny nasz cel: rozsławić imię polskie i czeskie na polu nauk i pracy! Wszak to wspólne nam zadanie: utwierdzić i stale utrzymać rękojmie pracy w duchu narodowym!

„Oto ogniwa, które nas wiążą! Oto pobudki, które jakby prądem elektrycznym spajają dłoń polską z dłonią czeską! Temi kierujmy się zasadami w naszej wspólnej dążności, a nasze studja lekarskie i przyrodnicze prawdziwy nam przyniosą pożytek!“

„Po tej mowie odczytano nadeszłe telegramy powitalne, w przeważnej części od uczonych polskich“. (Był i telegram od Kraszewskiego, a jeden od Czecha geologa aż z Kalkuty; tudzież od ministra oświaty).

Słynny podróżnik czeski dr. Holub miał rozprawę o ważności stanu lekarskiego w zaatlantyckich okolicach i oddziaływaniu onego na naukę i ekonomię społeczną w ojczyźnie, poczem wybrano prezydjum na drugi dzień walnego zebrania; na pierwszego wiceprezydenta wybrano dr. Radziszewskiego ze Lwowa.

Wieczorem dano galowe przedstawienie w czeskim teatrze, „które zamieniło się w manifestację na cześć bratniego narodu polskiego i w serdeczne bratanie się Polaków z Czechami. Goście polscy przybyli w komplecie; wyznaczono im loże i parkiet z prawego boku. Po festynowej uwerturze Smetany nastąpił prolog podniosły, pióra czeskiego poety Werchlickiego. Prolog ten przyjęto powszechnie oklaskami, ale nieskończone okrzyki „Slava!“ rozległy się, muzyka zagrzmiała, witano kapeluszami, gdy prof. Fricz wzniósł „Slava Polakum!“ — na co Polacy odkrzyknęli „Niech żyją bracia Czesi!“ Obecny był i namiestnik br. Kraus. Tożsamo na odjezdnem z teatru, pod którym zebrał się ogromny tłum ludu, powszechnie obsypywano Polaków owacjami.“

Serdecznie wtórujemy okrzykowi naszych ziomków: Niech żyją bracia Czesi!

Poznań d. 28. maja.

(□) Dzisiejszy *Posener Tagblatt* oburza się na *Dziennik Poznański*, iż tenże donosząc o nieprzyjęciu przez Radę państwa carstwa moskiewskiego i przez komitet ministrów sławnego memorjału sekretnego jenerał-gubernatora kijowskiego Drentelna, śmiał tegoż nazwać Niemcem patrjotą moskiewskim. Pisze on, że „liberalny organ szlachty (jak *Dziennik Poznański* nazywa) zapomina lub jak się zdaje nie wie, że zmoskwicony i w moskiewskiego patrjotę przedzierzgnięty Niemiec, nie jest więcej Niemcem, tak samo jak zmoskwicony Polak, jakich tysiące są w Moskwie, nie jest Polakiem.“ Słusznie — ale czemuż organu pseudo-konserwatywny, oraz taki inspektor Lux tą zasadą się nie kieruje? Bambry około Poznania są zpolonilizowanymi Niemcami i dziś, jak sami głośno i publicznie wypowiadają, są Polakami — a nieuprawnieni do tego opiekunowie chcą ich gwałtem zaliczać do Niemców. My zaiste nie zaliczamy Podbielskich, Kalinowskich i tylu innych jenerałów pruskich do Polaków, ale Pece, Dysmuty, Leitgebrzy, Pflaumy są Polakami, głośno to wypowiadają, a jednak *Posener Tagblatt* i Lux chcą ich koniecznie zaliczyć do Niemców. Gdzież logika? „Ja, Bauer, das ist was anders!“

Ad usum Posener Tageblatt i p. Luxa. Berlińska *Post* pisze, że moskiewski jeneralny lekarz marynarki Busch, który niedawno stawał przed sądem w Petersburgu za branie łapówek, nie jest Niemcem, mimo swego niemieckiego nazwiska, jak to sam oświadczył, mianowicie za czasów batiuszki Nykołaja, kiedy jako akademik podpisał protest przeciw wykładom w języku niemieckim. A więc i tu same pisma niemieckie wyraźnie przyznają, że brzmienie, pochodzenie i pisownia nazwiska nie decydują o narodowości. A cóż twierdzą te pisma o dzieciach polskich z nazwiskami niemieckiemi z okolic Poznania?

Wielkopolska, która wiele sił naukowych udziela innym dzielnicom Polski, sama zaś w skutek systemu pruskiego u siebie żadnej siły z innych dzielnic przyjąć nie może, znowu do Galicji, a właściwie do Krakowa, który się podobno do tej krainy zaliczyć nie chce, wysyła nową siłę naukową. Cesarz Franciszek Józef, jak doniosła tu depesza telegraficzna, mianował profesorem historji kościelnej uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Chotkowskiego. Wielkopolska traci w ks. Chotkowskim znakomitego kaznodzieję i mowcę pogrzebowego, oraz zdolnego pisarza ludowego, redaktora najpopularniejszego pisma pomiędzy włościanami *Przyjaciela Ludu*. Ks. lic. Chotkowski był aż do ery Falkowskiej katechetą przy tutejszej szkole realnej, i zarazem przełożonym konwiktu Szołdrskich. Zawezwany, aby religię katolicką wykładał w szkole po niemiecku, odmówił wezwaniu, stosując się do rozporządzenia ks. arcybiskupa prymasa Ledóchowskiego; w skutek czego posady katechety, jak wszyscy jego konfratrzy, pozbawiony został, ograniczając się wyłącznie na drugiej honorowej posadzie.

Z żalem żegna go Wielkopolska, bo przez to szeregi naszego duchowieństwa znów przerzedzone zostaną — ale nie wątpię, że ks. Chotkowski pozyska sobie i na nowem stanowisku uznanie. W oczach tutejszego rządu była to *persona ingrata*, a podczas walki kulturnej był nawet z Księstwa wygnany — w Austrji staje się on *persona grata*.

Bawił tu w tych dniach senator Hube z Warszawy i zwiedzał pilnie archiwum oraz bibliotekę Towarzystwa Przyj. nauk. Przy tej sposobności donoszę zarazem, że walne zebranie tego Towarzystwa odbędzie się we wtorek dnia 6. czerwca. Temuż Towarzystwu ofiarowała p. hrabina Kręska z Grembuniewa 200 tal. na urządzenie muzeum wedle uznania sekretarza.

Znowu około 1.600 morg straciliśmy z rąk naszych. Pani Pruska sprzedała swą wieś, położoną w powiecie pleszewskim, Czermin, Prusakowi.

Z Szwajcarji 26. maja.

(Otwarcie kolei i tunelu Gotarda)

Wczoraj ukończyły się uroczystości otwarcia kolei żelaznej Gotarda, na którą oprócz przedstawicieli rządowych trzech narodów, zjechały się tłumy gości z różnych krajów.

Wielki ten udział publiczności różnonarodowej, dowodzi niemałej ważności tej nowej linii żelaznej rzuconej przez Alpy.

Wybudowanie jej uważają słusznie za tryumf nauki technicznej. Oprócz tunelu Gotarda, nad którym pracowano 9 lat i 3 miesiące, mającego jak wiadomo długości 14.900 metrów, — potrzeba jeszcze 61 innych gór przewiercić i wybudować w nich tunele, liczące razem 41.423 metrów długości. Wspaniałe wiadukty, powznoszone nad wodami głębokich jezior, wśród gór, których szczyty wiecznym śniegiem i lodowcami są pokryte, gdy u stóp ich rozwija się najbujniejsza roślinność; mosty nad przepaściami, których dna trudno jest dojrzeć, — droga żelazna pnąca się wężykiem na znaczne wyniosłości, — wszystko to zadziwia i wykazuje wielki rozwój nauki inżynierskiej.

Droga żelazna Gotarda zaczyna się w Luzernie, kończy się w Medjolanie. W biegu swoim dotyka najpiękniejszego brzegu jeziora Czterech kantonów, wchodzi w kotlinę jeziora Lagomaggiore, przechodzi wszerz jezioro Lugano i przesuwa się obok południowego krańca jeziora Como. Samo wymienienie tych nazw wystarcza, ażeby dać wyobrażenie o piękności kraju, który widzieć można z wagonów tej kolei. Jakoż niewątpliwie przechodzi ona najwięcej malownicze okolice Europy. Dolina Reissy szumiącej, zamknięta Uryjskiemi Alpami; olbrzym Gotard, przez którego szczyt jeszcze niedawno na saniach wśród burzy śnieżnej przeprawiałem się, gdy obecnie przez ciemne jego wnętrze, przy oświetleniu elektrycznem przystrojonej świątecznie lokomotywy, w dwadzieścia kilka minut przebyłem; dolina bystrego Tessynu skalista, dzika, wspaniała; wąwozy Salvedro, Dazio, wysokie pasmo Monte-Cenere i zielone, gajami i winnicami pokryte pochyłości południowej części kantonu Tessyńskiego, przedstawiają jeden, olbrzymi szereg krajobrazów najcudniejszych w świecie. Wsie szwajcarskie schludne, dobrze zabudowane, miasta Luzerna, Schwyz, Altdorf, Bellinzona, Lugano, Chiasso, pod którem kolej przechodzi na terrytorjum królestwa włoskiego, wreszcie Como i Medjolan, oto miasta godne widzenia na tej linii.

Łączą się z nią linie wiodące do Turynu i do Genui, której port przez otwarcie kolei Gotarda bardzo się ożywi, część bowiem handlu orjentalnego i afrykańskiego, i to może główną, odwróci od Marsylii i Tryestu, ażeby go sprowadzić na najprostszą, więc najkrótszą drogę, przez Szwajcarję do Niemiec, Belgii, Hollandji, do jednej części Polski i krajów Skandynawskich.

Włochy się wzbogacą, Szwajcarja podniesie w swej zamożności i dla Niemiec przyniesie ona wielkie korzyści.

O znaczeniu strategicznem tej linii pisać nie będę, jest ono wielkie, że zaś dla Francji niekorzystne, więc Francuzi dla zneutralizowania szkodliwych dla siebie skutków zbliżenia Włoch do Niemiec przez kolej Gotarda, śpieszą się z projektem wybudowania nowej linii przez Alpy, wiodącej najprostszą linią z Francji przez Szwajcarję i Simplon na przestrzenie młodego królestwa Italii, coraz samodzielniej występującego w świecie i rosnącego w znaczeniu.

Te kilka słów wytłumaczą wam przyczyny wielkiego zbiegowiska ludzi na otwarcie kolei Gotarda i zarazem powody, dla których nadano aktowi otwarcia charakter uroczysty narodowego święta.

Uroczystość urządzał rząd związkowy szwajcarski i dyrekcja kolei. Rządy królestwa włoskiego i cesarstwa niemieckiego, które znacznemi subwencjami dopomogły Szwajcarom do wybudowania kolei, zostały oficjalnie zaproszone do wzięcia udziału w uroczystości.

Rozpoczęła się ona 21. maja a skończyła 25. odbywała się zaś wzdłuż całej linii, na każdej stacji, głównie jednak w Lucernie, w Lugano i w Medjolanie.

Gdyby mi przyszło szczegółowo opisywać przyjęcia na stacjach wśród okrzyków ludności, muzyki i strzałów, rozdawanie bukietów gościom zaproszonym na uroczystość przez dziewice świątecznie w białe suknie i w wieńce przystrojone, wspaniałe śniadania, olbrzymie bankiety, ognie sztuczne, toasty i niezliczone mowy, zapełniłbym całą książkę. Że zaś piszę tylko korespondencję, pominąć muszę liczne szczegóły uroczystości i dam tylko ogólną jej charakterystykę.

Pierwszy dzień uroczystości zeszedł na przyjęciu gości zaproszonych przez Szwajcarów. Przyjechali z dwóch stron. Włosi, pomiędzy którymi był nasz przyjaciel Correnti, ministrowie Baccarini, Acton i Berti, Techio prezes włoskiego senatu i mnóstwo deputowanych, senatorów i 32 korespondentów włoskich gazet, przybyli w liczbie około trzech set. Kobiety nie były zaproszone. Włosi jednak zabrali z sobą kilkanaście pań. Na granicy witani uroczyście przez członków rządu związkowego szwajcarskiego i dyrektorów kolei, ugaszczani byli w Lugano. Włosi byli z początku cokolwiek na Szwajcarów rozgniewani. Oskarzali ich o skąpstwo z powodu, iż tylko ograniczoną liczbę zaproszeń i biletów wolnej jazdy posłano do Włoch — entuzjazm jednak z jakim ich wszędzie witano, przyjęcie serdeczne i mowy przyjacielskie, rozprószyły nieukontentowanie i sprawiły, iż do Lucerny przybyli (wieczorem 21. maja) w najlepszem usposobieniu dla Szwajcarów.

Niemcy witani byli w Bazylei. Mniej zadawano sobie trudu w okazywaniu im sympatji i zapału i oni też mniej zdaje się wymagali i mniejsze żądania stawiali Szwajcarom. Niemców urzędownie zaproszonych było tylu, co i Włochów. Pomiędzy nimi byli ministrowie Bitter i Bötticher, dalej Delbrück, Haselbach, dep. Lasker, Bleichröder, Oppenheim, Hansemann, poseł niemiecki przy rządzie szwajcarskim jenerał Röder i wielu posłów mniejszych państw niemieckich przy tymże rządzie akredytowanych. Poseł niemiecki przy królu Humbercie pan Keudel przyjechał z Włochami. W godzinę dopiero po przybyciu pociągu medjolańskiego, przywiózł do Luzerny pociąg bazylejski gości niemieckich.

Po rozlokowaniu przybyłych w pałacach hotelowych Luzerny, nastąpiły prywatne przedstawienia i zaznajamienie się gości. Prezydent związku szwajcarskiego pan Bavier i członkowie rządu związkowego jako też rządów kantonalnych i sejmów szwajcarskich jako gospodarze w swoim kraju pierwsi przedstawili się gościom, później zaś byli pośrednikami w zaznajamianiu się ich pomiędzy sobą.

Reprezentantów rządu austrjackiego i francuskiego nie było na uroczystości. Czy ich nie zaproszono, czy też zaproszeni nie przybyli? Nie wiem, ale każdego to uderzyło, że uroczystość miała charakter jakby zbratania się trzech narodów: włoskiego, szwajcarskiego i niemieckiego; że o innych milczano, zwłaszcza o francuskim narodzie. Francuzów nawet prywatnie biorących udział w uroczystości nie było wielu. Oprócz czterech korespondentów gazet francuskich, nie widzieliśmy ani jednego Francuza Anglików podróżnych było niemało. Nie brakło rozumie się korespondenta *Timesa*, za którym przybyło czterech innych angielskich sprawozdawców, lecz oficjalnie Anglia świeciła swoją nieobecnością, toż samo Ameryka i Moskwa.

Mowcy szwajcarscy zapewniali o swoich uczuciach przyjaźni i pokoju wszystkie narody i przedstawiali kolej Gotarda jako dzieło sławy i pożytku dla całej ludzkości, spodziewając się, że węzły nauki, handlu, przemysłu, wolności i pracy coraz więcej ścieśniać będą narody w bratni związek cywilizacyjnego dążenia, głównie przecież mówili iż ta kolej jest gwarancją przyjaznych i pokojowych stosunków tylko pomiędzy Szwajcarją, Włochami i Niemcami.

Dzień 22. maja należał do najprzyjemniejszych. Na dwóch wielkich udekorowanych chorągwiami parowcach „Italia“ i „Germania“ goście przy odgłosie muzyki i okrzykach nadbrzeżnej ludności zwiedzali czarowne brzegi jeziora Czterech kantonów aż do Fluelen. Jakie myśli nasuwało Niemcom zwłaszcza wspomnienie Wilhelma Tella, którego pamięć uwieczniona jest w skalistym pomniku Schillera, wychylającym się z wody i w kaplicy ozdobionej freskami, przedstawiającemi pomiędzy innemi i śmierć tyrana Gesnera, możemy się tylko domyśleć z poważnej zadumy ministrów, pomocników Bismarka. Tegoż dnia ośm pociągów zawiozło gości zaproszonych i niezaproszonych, w eleganckich wagonach, po zdumiewającej swoją budową kolei żelaznej na szczyt Rigi, wznoszącej się nad poziom jeziora o 5.000 stóp. Tu uczta poranna nie odbyła się bez mów, które Szwajcarzy zwykle małomowni, lubią prawić przy każdej uroczystości.

Nasi publicyści krytykują pochopność polską do przemawiania przy toastach. Gdy porównywam Szwajcarów zwyczaje bankietowe z naszemi, widzę, iż krytyka, jaka Polaków spotyka, jest bezpodstawną. W Szwajcarji najmniejsza uczta nie odbędzie się bez wypowiedzenia przynajmniej kilkunastu mów przy wychylaniu toastów.

Rozległy widok ze szczytu Rigi na jeziora i olbrzymy alpejskie zatrzymał wielu podróżnych aż do rana — goście jednak powrócili do Luzerny, ażeby wziąć udział w oficjalnym bankiecie, wydanym kosztem rządu szwajcarskiego i dyrekcji Gotarda dla 700 osób. Przemawiał pierwszy prezydent Szwajcarji pan Bavier i wniósł toast na cześć króla Włochów, cesarza Niemiec i obu narodów, w przyjaźni ze Szwajcarją zostających; Zingg opowiedział dzieje budowy kolei Gotarda jako jej dyrektor i wniósł toast na pomyślność tego dzieła pokoju i cywilizacji; jenerał Röder wniósł toast na cześć Szwajcarji, Baccarini trzech narodów, Levetzow prezydent niemieckiego parlamentu, dyrekcji Gotarda, Techio zaś na cześć szwajcarskiej i włoskiej szlachetności.

Wieczorem zapalono illuminację. Wybrzeża lucerneńskie pełne ludu, oświecone były elektrycznem światłem i bengalskiemi ogniami, wszystkie zaś góry, nie wyjmując wysokiego szczytu Pilatusa, beczkami smoły. Widok był czarodziejski. Jezioro zamknięte pomiędzy górami błyszczało blaskami dyamentów i rubinów w zielonej oprawie.

Dzień 23. maja poświęcony był podróży do Medjolanu. Cztery pociągi gości wyjechało z Luzerny. Jeden pociąg wiózł Szwajcarów zaproszonych przez Włochów.

Po drodze w Lugano odbył się bankiet, na którym rozgadał się towarzysz Bismarka p. Bötticher. Sławił Szwajcarję i podnosił jej inicjatywę w sprawach ludzkości. Towarzystwo Czerwonego krzyża złagodziło okrucieństwa wojny. Krzyż ten, herb Szwajcarji, przypomina na polach wszystkich litew jej szlachetną inicjatywę. Pocztowy związek narodów, który obejmie całą kulę ziemską, jest także dziełem Szwajcarji. Teraz oto kolej Gotarda jej zawdzięczamy. Życzył, ażeby Szwajcarja tak mądrze rządzona, posiadająca tak wyborne instytucje, pozostała zawsze na tej drodze pięknej, godnej zazdrości przysługiwania się dziełami pokoju i cywilizacji całej ludzkości.

W Medjolanie szczególniej Szwajcarowie byli szczerze witani.

Dnia 24. książę Amadeusz, brat króla, dał śniadanie zaproszonym dyguitarzom. Kolonia Szwajcarów w Medjolanie ugaszczała swoich ziomków, Włochów i Niemców. Koncert na cześć gości w teatrze della Scala i bankiet w sali ogrodu miejskiego, pod prezydencją księcia Amadeusza, który króla zastępował, przewyższył wspaniałością i artyzmem urządzenia bankiety w Luzernie i w Lugano. Mów i tam wiele wypowiedziano. Pierwszy głos zabrał książę Amadeusz i pił zdrowie siedzącego obok prezydenta Szwajcarji. Niezapomniano i o Niemczech, lecz najwięcej sławiono na bankiecie Szwajcarów. Wieczorem była katedra medjolańska ślicznie uilluminowana.

Szwajcarowie przyznają, iż Włosi ich przewyższyli w umiejętności organizowania uroczystych manifestacji i bankietów.

Dzień wczorajszy przeszedł znowuż na podróży. Szwajcarowie i Niemcy wrócili z Medjolanu, zachwyceni miastem i gościnnością Włochów.

Odtąd już wyczajne pociągi kursować będą po kolei Gotarda. Jest ona otwartą dla wszystkich.

Z wycieczki do Brodów.

(Od specjalnego korespondenta *Gazety Narodowej*.)

„Lasciate ogni speranza.“

Napis ten możnaby śmiało umieścić na dworcu brodzkim przy wjeździe do prawdziwego piekła dantejskiego, które mieszczą obecnie w murach swoich Brody.

Na samym dworcu widać już setki tysięce wynędzniałych fizjonomij — świadczących najdobitniej o posłannictwie cywilizacji moskiewskiej. Zaledwie opuścisz dworzec, przedstawi ci się naprzeciw dworca w dawnej przędzalni, widok najbardziej przerażający.

W przędzalni odbywa się teraz spis wszystkich wychodźców — sporządzany przez przybyły umyślnie w tym celu do Brodów komitet lwowski — który pracuje nad tem, aby od niedzieli rano zaledwie z końcem tygodnia zakończy tę pracę. Dotychczasowy komitet brodzki zasługuje na największe potępienie, — w gronie jego zasiadało kilku panów, którzy — jak zarzucano — na tej emigracji interesa robili.

Nie wchodzimy w to — czy zarzut jest słuszny lub nie. Przypuszczamy, że jest niesłuszny, że tylko nieporządek był tego zarzutu przyczyną, to jednak cośmy naocznie stwierdzili — podać musimy na potępienie z innego powodu tych panów. Otóż w ostatnich czasach dowiedziały się zagraniczne komitety wsparć, że komitet brodzki nie prowadzi interesów w porządku, że nie składa żadnych rachunków — że niema żadnej kontroli itd. i dlatego przestały posyłać fundusze na ręce komitetu brodzkiego, a natomiast posyłały je na ręce komitetu lwowskiego, który nie chciał inaczej szafować publicznemi pieniędzmi — jak tylko pod kontrolą, składając najściślejsze rachunki. To też brodzka trójka komitetowa uważała za ubliżenie sobie — zrobili zmowę i nie chcieli się dalej zajmować emigracją. Komitet lwowski prosił, ażeby przynajmniej aż do jego przybycia rozdawano chleb emigrantom. Po długich przejściach zgodzili się brodzcy komitetowi, ale jak się wywiązali ze swego słowa?

Otóż ostatnim razem rozdzielali chleb w piątek 26. bm. a gdy komitet lwowski przybył do Brodów w niedzielę, Komitet nic więcej robić nie chciał nie dał żadnej informacji, tak że się komitet lwowski przy najlepszej chęci zorjentować nie mógł. Nie dość na tem. Ponieważ komitet brodzki ciągle pisał, że w Brodach niesłychana drożyzna, posyłano więc ze Lwowa dziennie po 2000 bochenków chleba. Nadszedł także taki transport w niedzielę. Emigranci nie otrzymawszy od piątku chleba, błagali przybyły komitet lwowski o rozdawanie takowego. Komitet ten udaje się z prośbą do pp. brodzkich, ażeby się zlitowali nad nędzarzami i tym razem jeszcze chleb rozdali. Tymczasem p. Chajes, który posiadał sporo emigrantów i tymi się pierwej zajmował, nie chciał się tem zająć. Nędzarze więc w skutek kaprysu ginęli z głodu i dopiero wczoraj w poniedziałek nadesłano chleb — i to bez listy, tak, że jeden dostał kilka bochenków a drugi nic.

Nie dość na tem — komitet brodzki, składający się ze zdolnych kupców — którzy dobrze wiedzieli, że konsygnacja emigrantów koniecznie jest potrzebną, do sporządzenia takowej dotychczas nawet się nie zabierał i to służyło także szerzeniu pogłoski, że komitet działał w złej wierze, bo jakżeż można co robić, nie wiedząc ilu właściwie jest wychodźców w Galicji, a specjalnie w Brodach.

I to właśnie jest główną zasługą komitetu lwowskiego, że umyślnie w tym celu przybył do Brodów i z całem poświęceniem, z narażeniem zdrowia a nawet życia przeprowadza spis wychodźców. Przez całe święta pracowali nad tem komitety z prawdziwem poświęceniem, głównie zaś pp. Lazarus, Goldmann, Rucker i Gall. Każdy z tych panów miał książeczki białe, niebieskie, czerwone i żółte, do których wpisywał wychodźców według zajęcia.

Zamierzają bowiem teraz racjonalniej urządzić wychodźtwo. Przedtem posyłano ludzi bez planu. Wysłano n. p. cały transport krawców lub szewców, których przecież tak zaraz Ameryka zatrudnić nie może. Obecnie wysyłać będą transporta mieszane, złożone z najrozmaitszych rzemieślników. Tylko transporta rolników osobno wysyłane będą. Przy zapisywaniu wychodźców trzeba było ogromnego sprytu i energii, ażeby od tych ludzi dowiedzieć się prawdy. Przedewszystkiem do każdego stolika cisnęło się naraz kilkanaście tysięcy wychodzców. Asystencji wojskowej nie było — utworzono kordon z najsilniejszych ludzi — ale to nic nie pomagało, po chwili znowu przerwano kordon, komitetowi uciekać musieli, ażeby za chwilę, po uspokojeniu się, nanowo rozpocząć działalność.

Tu dopiero mieliśmy prawdziwie realistyczną walkę o byt — każdy z największem wysileniem starał się dopchać do stolika, a udzieloną kartę wychodźtwa uważał za wstęp do kraju obiecanego, gdzie wolny będzie od kacapów moskiewskich i niektórych komitetowych, którzy zamiast chlebem, raczyli go przyrzeczeniami. — Skoro przyszła kolej na którego, tak był tem uradowany, że przez kilka chwil przemówić nie mógł, trzeba mu było wyciągać z ust odpowiedzi.

Prawdziwie zdolnych do pracy jest zaledwie trzecia część, włącznie z kobietami. Najwięcej jest krawców, których w Ameryce nie potrzeba, gdyż tam fabryczna praca w tym kierunku zastępuje wszystko. Wychodźców jest jeszcze w Brodach 13.000, we Lwowie 1.200, w Czerniowcach 500. Ilu po innych miasteczkach, nie wiemy.

Przynajmniej czwarta część wychodźców, niezdolnych do pracy i starców wrócić będzie musiała napowrót do Moskwy. Przeznaczeni do powrotu otrzymali białe kartki, których znaczenia dotychczas nie znają, co się później w Brodach dziać będzie, jak ci nędzarze, którzy wysprzedali się w Moskwie zupełnie i przywiezione pieniądze w Brodach na życie wydali, dowiedzą się, że wracać muszą napowrót, odgadnąć łatwo. Rozpacz prowadzi do ostateczności. Komitet wprawdzie na własny koszt odeszle ich napowrót do Moskwy i oprócz tego każdemu na urządzenie się wypłaci kilkanaście lub kilkadziesiąt rubli, ale czy to co pomoże, czy ci ludzie nie wrócą?

Jesteśmy tego prawie pewni, rozstali się bowiem zupełnie z myślą powrotu.

A zresztą jest jeszcze pytanie, czy Moskale puszczą ich napowrót do kraju — nie są bowiem w posiadaniu paszportów — uciekli, opłaciwszy się granicznym czynownikom i żandarmom. Ale, *a propos* paszportów, dzieją się teraz na granicy moskiewskiej w Radziwiłłowie rozboje, przez władze moskiewskie tolerowane. Spedytorzy moskiewscy w Radziwiłłowie rozpisują listy do żydów moskiewskich, zachęcając ich do emigracji i przyrzekając ułatwienia paszportowe. Skoro taki żyd przez granicę dostać się chce, musi za to zapłacić spedytorowi, który go prowadzi przez las, pod pozorem ostrożności. Naraz zjawia się „objezdczyk“ moskiewski, i woła „pastoj“ — żyd truchleje, a spedytor krzyczy: rzucaj wszystko i uciekaj! Żyd przerażony rzuca wszystkie pakunki — i ucieka. Łupem dzielą się spedytor i objezdczyk, którzy na tem świetne interesa robią. I to trwa ciągle, a władze moskiewskie kontente, że żyd, uciekający do Brodów, zostawia przynajmniej pieniądze w kraju...

W Brodach nędza okropna — jest tam wielu wychodźców, bawiących w Galicji już od ośmiu miesięcy, połowa od sześciu tygodni, a reszta ciągle nadchodzi. Codziennie przypływ świeżych wychodźców. Wczoraj dopiero 400 nowych wychodźców z Moskwy przybyło.

Po ukończeniu konsygnacji komitet lwowski wystosuje odezwę do wszystkich rabinów i kahałów w Moskwie z uwiadomieniem, że odtąd żaden z wychodźców więcej do Ameryki nie zostanie wysłanym, i że się nimi w ogóle komitet więcej zajmować nie będzie.

Ponieważ tygodniowo najwyżej 600 osób do Ameryki wysyłać mogą, w najlepszym więc razie ekspedycja wychodźców do Ameryki dopiero w październiku ukończyć się może — a co będzie do października? Tego się właśnie obawiamy. Dziś już panuje klęska głodowa w Brodach, a cóż dalej będzie. Każdy z wychodźców przywiózł ze sobą z Moskwy mniejszą lub większą kwotę, którą dotychczas wydał — nietylko że niema gotówki, — większa część posprzedawała już suknie, bieliznę, tak że już tylko na wsparcie komitetu są skazani.

Dotychczas wychodźcy otrzymywali dziennie pół chleba małego, a w święto śledzia. Takie pożywienie wystarczyć nie może; pokrywali więc niedobór z własnej kieszeni, ale cóż teraz, kiedy w kieszeniach pustki.

Dotychczas mieszka przessło 800 osób w przędzalni, 350 w stajniach p. Kapelusza, a z 200 osób w Czerwonej karczmie. Najporządniej są ulokowani u p. Kapelusza, który opiekuje się nimi prawdziwie po ojcowsku. W Czerwonej karczmie panuje niechlujstwo.

Reszta wychodźców ulokowaną jest po domach prywatnych, cóż z tymi się stanie, skoro dziś nie mają więcej pieniędzy, ażeby mogli zapłacić za mieszkanie. Czy komitet postawił sobie już to pytanie?

Słyszałem wprawdzie o projekcie budowy baraków, ale zanim słońce zejdzie rosa oczy wyje.

Dotychczas nie panują choroby epidemiczne, ale cóż się stanie w najbliższej przyszłości, skoro nastanie gorąco, a z niem głód, brak pomieszczenia?

Po długich przejściach ukonstytuował się napowrót komitet brodzki z wyłączeniem osławionej trójki. Komitet brodzki otrzymywać będzie wprost pieniądze od komitetów zagranicznych i zajmować się będzie zaopatrywaniem wychodźców w żywność. Komitet brodzki stać będzie pod kontrolą komitetu wiedeńskiego i na żądanie komitetu lwowskiego będzie miał zdawać rachunki tylko z tych kwot, które otrzyma od komitetu lwowskiego.

Resztę szczegółów w następnem sprawozdaniu.

Tu tylko komunikuję wam wiadomość, że wskutek uchwały brodzkiej Rady powiatowej wyjechał wczoraj p. Artur Schnell do cesarza z prośbą o zaradzenie dalszej emigracji żydowskiej z Rossji.

PS. Wczoraj w niedzielę odszedł transport złożony z 350 osób a dziś w poniedziałek wyjątkowo dwa transporta, pierwszy o godzinie 11 przed południem, złożony z 340 osób (transport odeskich studentów) a drugi w nocy o 11. złożony z 214 osób.

Następny transport odejdzie w sobotę d. 3. czerwca.

Z. F-g.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. maja.

* **Pogodę** podczas świąt mieliśmy taką, że mniejwięcej wszyscy mogli być zadowoleni. Tylko jedna gwałtowna ulewa z piorunami i grzmotami w samo południe pierwszego dnia przeciągnęła po nad miastem, a zresztą chmury tylko groziły... Odbyły się zatem także zapowiedziane zabawy i festyny, i to z dość pomyślnym rezultatem a spacery zamiejskie były pilnie uczęszczane. Szczególnie wiele publiczności, przeważnie izraelitów, ściągał do ogrodu Strzelnicy miejskiej szklarz z Wiednia, który usiłował naśladować produkcje słynnego Blondina.

Dziś termometr przy niezmiennej pogodzie wskazuje 22 stopni.

* **Konfiskata**. Numer *Gazety Narod.* z soboty został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję, za wierszyk o tendencji antisemickiej, krążący w Wiedniu a zacytowany przez naszego wiedeńskiego feljetonistę.

* **P. Jan Królikowski** wystąpił po raz ostatni na naszej scenie w sobotę jako Narcyz Rameau. Publiczność, która przepełniła teatr, żegnała znakomitego gościa żywemi oznakami sympatji i uznania. W niedzielę pociągiem pospiesznym odjechał p. Królikowski do Warszawy.

* **Muzyki wojskowe** grać będą w miesiącu czerwcu w miejscach i ogrodach publicznych w następującym porządku: w każdy poniedziałek na Wysokim zamku, w każdy piątek w Ogrodzie miejskim, we czwartki 1, 15 i 22, tudzież we środy 7 i 28 czerwca przed gmachem namiestnictwa.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we środę dnia 31. maja i we czwartek d. 1. czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym niezałatwione sprawy z poprzednich posiedzeń.

* **Festyn**. Zarząd towarzystwa wzajemnej pomocy drobnych rękodzielników i przemysłowców zbiera fanty w celu urządzenia loterji fantowej, która się odbędzie w połączeniu z festynem na górze zamkowej dnia 11. czerwca. Dochód przeznaczony w połowie na cele towarzystwa, w połowie na rzecz pozostałej po ś. p. jenerale Jeziorańskim wdowy. Sądzimy, że piękne cele loterji zdobędą sobie licznych dawców odpowiednich przedmiotów — a festyn ściągnie jak najliczniejszą publiczność.

* **Wycieczka do Stryja**, którą w Zielone święta odbył chór lwowski męzki, powiodła się pod każdym względem świetnie. Towarzystwo było podejmowane przez osobny komitet, przez reprzezentację miasta i Towarzystwo „Harmonii“. Na peronie oczekiwała licznie zebrana publiczność a po powitaniu gości przez tamtejszego burmistrza, nastąpiło śniadanie, które własnym kosztem urządził p. Kempner naczelnik stacji i prezes komitetu wycieczkowego na dworcu. Po wymienieniu kilku serdecznych przemówień i po odśpiewaniu „Niech żyje nam“ i „Mnohaja lita“ udało się całe zebranie do zakładów fabrycznych br. Kinskiego, aby zwiedzić olbrzymie dzieło przemysłu leśnego. Około 3. popołudniu odbył się wspólny obiad, następnie zwidzenie miasta i pięknej „Olszynki“, a o godzinie 7. wykonano wobec nader licznie zebranej publiczności koncert. Wykonanie wszystkich numerów było wzorowe; są sola: wiolonczelowe, basowe i tenorowe, przywoływano oklaskami po kilkakroć pp. Chulawskiego, Borkowskiego i Menkesa. — Około 10. godziny odbyła się uczta wobec licznego zebrania. Pierwszy toast wniósł burmistrz miasta na pomyślność chóru; w dłuższej przemowie cytując ustępy Szyllera i Ujejskiego nazwał śpiew lwowskiego chóru czarownym, unoszącym ducha w nieznane krainy; prezes Towarzystwa lwowskiego chóru p. Makarewicz dziękując za tak serdeczną gościnność wniósł toast na cześć mieszkańców Stryja.

Wznoszono mnóstwo jeszcze toastów przeplatanych stosownemi przemówieniami, z pomiędzy których najwybitniejszym był na cześć p. Kempnera — jako osobistości, która cichą pracą na ogólne poważanie zasłużyła. — Chór powrócił rano w poniedziałek

działek z wycieczki bogatej w doniosłość tak co do nawiązania serdecznych stosunków, jak co do rozbudzenia życia towarzyskiego.

* **W Szczawnicy** otwartą została dnia 26. maja na czas kąpielowy stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

* **Gracjan Prus Niewiadomski** żołnierz byłych wojsk polskich z r. 1831 zmarł dnia 27. bm. w Jarosławiu przeżywszy 71 lat.

* **Wywóz jaj.** W ubiegłym roku wywiozła kolej Karola Ludwika 158 milionów jaj. Jaja te pochodzą z Galicji, Moskwy, Bukowiny, Rumunii, z przeznaczeniem po największej części do Niemiec, Szwajcarji, Anglii i Wiednia.

* **Koncert** p. Amelii Kamińskiej we Wiedniu jak nam donoszą ztamtąd, wypadł pod każdym względem świetnie. Koncertantka została przyjętą, i po każdym numerze oklaskiwana entuzjastycznie. Na koncercie było obecnych wiele posłów, ks. Metternich i cała arystokracja finansowa. Po odtrąceniu kosztów oddała p. Kamińska 730 złr. jako czysty dochód z koncertu.

* **Ze szyzmy** na łono kościoła katolickiego powróciła tu przed kilku dniami pani Anna Knoring Cholewa Pawlikowska, żona emerytowanego jenerał-majora moskiewskiego.

* **Włościanin obywatel.** Wiele mówi się obecnie o uobywatelnieniu włościan, pracę w tym kierunku podjęto, i da Bóg nie bezskutecznie. Są bowiem w ludzie naszym zadatki prawdziwego ducha obywatelskiego, naturalnie tam, gdzie włościanin miał sposobność przejąć się wielkiemi wzorami cnót, gdzie ten co w pierwszej linii powołany do przewodniczenia ludowi, należycie spełniał swoje zadanie. Niestety, nie wiele dotąd czyniono w tym kierunku, z tem większą przeto radością powitać należy każdy fakt świadczący, iż tam gdzie posiew był, ziarno nie poszło na marne. A taki fakt zdarzył się właśnie w okolicy Tarnowa, fakt z którego dumni być możemy— bo w dziejach współczesnych nie znajdzie może u innych narodów podobnego przykładu:

Oto co donosi *Gazeta Krakowska*:

„Włościanin Tomasz Bodzoch z Wojnicza, znany ze swej skrzętnej zapobiegliwości gospodarczej i niezwykłej oszczędności, złożony ciężką bez nadziei wyleczenia chorobą, zewezwał zaszczytnie znanego Mecenasa Tokarza z Tarnowa, dla naradzenia się z nim nad rozporządzeniem swem mieniem i sporządzenia aktu ostatniej woli. Skutkiem tej narady stanął d. 25. bm. testament, w moc którego rzeczony włościanin Tomasz Bodzoch, bezdzietny, zapisuje: 10 tysięcy złotych reńskich na stypendja w szkole rolniczej Czernichowskiej; 6 tysięcy zł. na Bursę szkolną w Tarnowie; 500 zł. na straż ogniową w Wojniczu; tyleż na szpital tamże; 3 tysiące na restaurację upadającego kościoła, o tylu pięknych historycznych wspomnieniach w Wojniczu; a nad to 2 tysiące złotych reń. na nową instytucję „Macierzy Polskiej“ we Lwowie. Resztę majątku rozporządza na rzecz swej dalszej rodziny włościańskiej.

Daj Boże, aby posiew na „Macierz Polską“ rzucony, wydał owoce w coraz dalej idącej propagandzie ducha publicznego w Polsce.

Aby oddać cześć należną nietylko żywym, lecz i zmarłym także, wypada dodać, że Tomasz Bodzoch był przed laty powołany ze swego wzorowego gospodarstwa na ekonoma przez ś. p Władysława Dąmbskiego, przy którym zostawał w obowiązkach aż do śmierci tego istnie prawego obywatela, ciesząc się stale tegoż życzliwością, po którego śmierci dopiero wrócił do swego gospodarstwa, oddając się już wyłącznie pomnażaniu własnego majątku.“

* **Rząd sprzyja krajowi.** Bardzo wiele mówiono i pisano o przeniesieniu do kraju centralnego zarządu dróg żelaznych w Galicji i zaprowadzeniu w urzędowaniu polskiego języka. Mówiono, pisano i petycjonowano. Owoż aczkolwiek w tym względzie nie udało się polskim delegatom nic stanowczego uzyskać dla kraju, to jednak są dowody, iż rząd sprzyjając krajowi, korzysta z każdej sposobności, ażeby wytłómaczyć naszym delegatom poufnie, dlaczego działa wbrew interesowi kraju i wbrew własnym przyrzeczeniom.

I tak: ma rząd prawo mianowania jednego członka Rady zawiadowczej kolei Czerniowieckiej, więc uwzględniając nasze narodowe stosunki, zamianował nim zaciekłego wroga polskości p. Obratschaja, znanego z agitacyj swoich polakożerczych na Szlązku. Atoli fakt ten wytłumaczył niebawem poufnie pan minister handlu, Pino, naszym delegatom w ten sposób, że nominacji owej życzyła sobie pewna bardzo wysoko położona osoba. (*Gaz. krak.*)

* **120-letni Napoleończyk.** Na ogłoszenie pułkownika Fiszera odbieramy od jednego z czytelników naszego pisma następujące doniesienie.

(*A. W.*) Tu w naszych stronach pod Babią górą żyje p. Antoni Kurowski, który ukończywszy syntaksę u OO. Pijarów w Podolińcu, a później 11 lat spędziwszy u swego opiekuna przy gospodarstwie, w r. 1809 udał się do legionu księcia Poniatowskiego, i od tego czasu służył w wojsku polskiem pod Napoleonem, z którym był w Moskwie. Był też przy śmierci ks. Poniatowskiego. Po uwięzieniu Napoleona był z resztą Polaków w Algierze, a gdy wojska polskie powracały do Polski, i on wrócił jako porucznik ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, jak spis drukowany w książeczce z owych czasów wykazuje. Osiadł w Juszczynie w swojem sołtysostwie pod Makowem, gdzie pędzi życie nie bardzo różowo. Ma on tam prawo propinacji, lecz zaraz skoro wrócił urzędnicy kameralni (gdy cała Makowszczyzna była kameralną) zabrali mu kotły z gorzelni, zabrali całą propinację; odzyskał ją dopiero w r. 1836, ale bez żadnego wynagrodzenia za doznane pokrzywdzenie. Teraz znów doznał przykrości przez uszczuplenie dochodów. Jestto starzec, który może mieć około 120 lat, ile na pewno tego sam powiedzieć nie może, gdyż metryki jego tu nie ma. Trzyma się jeszcze dość dobrze jak na wiek swój, a czasami pozwala sobie nawet na półmilowe piesze wycieczki do Makowa.

* **Kandydaci** zawodu leśno-gospodarczego, którzy w roku bieżącym zamierzają poddać się egzaminowi państwowemu na samoistnych gospodarzy lasowych, lub egzaminowi niższemu na technicznych pomocników leśnych, winni swe podania o przypuszczenie do egzaminu wnieść do c. k. namiestnictwa najdalej do 15. lipca 1882, a to kandydaci zostający w służbie publicznej, we właściwej drodze urzędowej, inni zaś za pośrednictwem dotyczącego c. k. starostwa.

Do podania należy dołączyć dokumenta poszczególnione w rozporządzeniu ministerjalnem z d. 16. stycznia 1850 dz. pr. p. nr. 63 i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi dla samoistnych gospodarzy lasowych, czyli egzaminowi niższemu dla technicznych pomocników leśnictwa przepisanemu.

* **Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.**

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w innych dniach 20 c.

* **Muzeum zakładu im. Ossolińskich** codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we środę: Św. Petroneli. — Św. Patryka J.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 29go b m.: Skradziono: Panu L. R. z pom. l. 12 ul. Kleparowska dwie kapy czerwone, jedną jedwabną zieloną a drugą czarną rypsową suknię, wełniany szal bronzowy, dwie małe poduszki i kołdrę wartości 35 złr. a panu H. M. ze sklepu l. 6 ul. Halicka rulon rzemyków do podróży.

Pan E. P. zgubił spinkę złotą z trzema korallikami.

Złożono w policji znaleziony czarny surdut i bekieszę czarną.

* **Zmarli we Lwowie** dnia 30. maja: Piotr Grabowicz, urzędnik Wydziału krajowego, żołnierz z roku 1863 lat 45; Marja Winter, żona porucznika lat 44; Helena Gniewoszowa lat 50; Wincenty Cepnik, urzędnik magistratu lat 42.

* * *

— (%) **Żółkiew** d. 29. maja. Hydra niezgody familijnej wywołała okropne morderstwo, dokonane w sobotę 20. maja przed północą w Glińsku koło Żółkwi na osobie Franciszka Skorupskiego, 32 lat mającego, garncarza z zawodu Skorupskiego, który wieczorem dnia tego wrócił z odpustu z niedalekiego od Glińska Hrechowa, wyprawili na tamten świat własna żona Julia, matka żony Michalina i dwaj bracia żony Michał i Karol Müllery. Piekielna ta czwórka pastwiła się nad nieboszczykiem w sposób prawdziwie barbarzyński. Dość powiedzieć, że przy obdukcji sądowej okazało się, że Skorupski miał 8 żeber na 24 kawałków połamanych, szanowna zaś teścia waliła siekierą w głowę, jak w jaki pniak korczunkowy. Zmasakrowanego Skorupskiego zawleczono do pobliskiego strumyka celem zatarcia śladów strasznej zbrodni. Szakale te w ludzkiej postaci są już w rękach sprawiedliwości.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy w Żółkwi: c. k. radcę szkolnego kraj. p. T. Maudybura, który przez dwa dni zwiedzał szkoły chłopców i dziewcząt w Żółkwi oraz szkołę w przyległej wsi Soposzynie. W osobie p. M. mieliśmy przyjemność poznać pedagoga wytrawnego, pełnego taktu oraz nader bezstronnego i sprawiedliwego przełożonego; p. Sawickiego, inspektora szpitalów galicyjskich, przybyłego do nas celem zlustrowania szpitala żółkiewskiego; i jenerała dywizji Friedberga, który odbył przegląd miejscowej załogi ułanów.

11go czerwca b. r. odbędzie się u nas wielki festyn ludowy w połączeniu z loterją fantową, z którego połowa dochodu przeznaczona dla stowarzyszenia Czerwonego krzyża, druga zaś połowa dla miejscowej ochotniczej straży ogniowej.

Odezwą z d. 25. maja b. r. wzywa burmistrz miasta p. Skólimowski na podstawie przyzwolenia namiestniczego prezydjum, ludność miasta naszego do ofiar pieniężnych dla izraelickich emigrantów z Moskwy.

— **Humoreska.** Były razu onego cztery muchy, którym dany był dobry apetyt, graniczący z głodem. Jedna więc frunęła sobie na kiełbasę, która bardzo ponętnie wyglądała na oko. Ale biedna muszka skonała wkrótce na zapalenie kiszek, gdyż kiełbasa zafałszowana była aniliną. Druga jej towarzyszka złasowała odrobinę mąki i także niestety w cierpieniach wielkich żołądka zakończyła żywot, ponieważ mąka zafałszowana była proszkiem mineralnym, który miał na celu dodanie jej wagi. Trzecia też na swoją biedę pokosztowała mleka z nieprzykrytego garnuszka i nieboraczka także mizernie skończyła dni swoje, albowiem mleko zaprawione było wapnem. „Mniejsza o to nędzne życie! — pomyślała nareszcie czwarta — „czy dziś, czy jutro, raz umrzeć trzeba — i prosto frunęła na papier trujący, na którym wymalowana była straszna głowa trupia i wypisane było dużemi literami straszne hasło: „Śmierć muchom!“ Frunęła i ze smakiem ssała i ssała sobie tę straszną truciznę, i była zdrowa, jak nigdy przedtem. Nawet trucizna na muchy była zafałszowana!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 30. maja. (Telegram *Gazety Narodowej.*) Spęd wołów galicyjskich 1019, razem z innemi 2504 sztuk. Płacono galicyjskie 54 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi, prima 57 do 58 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 30. maja. (Telegram *Gazety Narodowej).* Spęd wołów 2504, między tymi 1019 galicyjskich, 1047 węgierskich, 438 niemieckich. Targ był ożywiony. Płacono galicyjskie 54 do 58 złr., węgierskie 55 do 61 złr., niemieckie 55 do 60 złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pani Eliza Orzeszkowa, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, za wydanie polskiego kalendarza w Wilnie skazaną została na trzechletni nadzór policyjny w Grodnie. Taż sama osoba, od której otrzymaliśmy powyższą wiadomość, potwierdza, że książki polskie zabrane z księgarni pani Orzeszkowej, zostały spalone.

* * *

Petersburg d. 30. maja. (Pryw.) Równocześnie z wiadomością o odwołaniu Albedyńskiego z Warszawy, rozchodzi się pogłoska o zwinięciu jenerał-gubernatorstw wileńskiego i kijowskiego.

Belgrad d. 30. maja. (Pryw.) Doniesienia o przesileniu gabinetowem niemają podstawy.

Wiedeń d. 29. maja. Naczelnik biura prezydjalnego w ministerstwie wojny, jenerał-major Szveteneye wyjechał do Węgier na ćwiczenia rekonesansowe.

Linc d. 29. maja. Konstytuujące zgromadzenie Towarzystwa przemysłowców skórniczych dla Górnej Austrji i Salcburga skonstatowało, że kwestja cłowa została najzupełniej po myśli przemysłowców skórniczych załatwioną.

Paryż d. 29. maja. Depesza „Ajencji Havasa“ z Kairu donosi: „Chedyw powołał do pałacu wyższej rangi oficerów i oświadczył im, że obejmuje naczelne dowództwo nad armią, a od nich żąda, aby się poddali warunkom postawionym przez konsulów Francji i Anglii. Na to oficerowie ci oświadczyli, że ich Francja i Anglia nic a nic nie obchodzą i że słuchać będą tylko rozkazów Porty. Poczem opuścili gremjalnie pałac i wrócili do koszar. Chedyw powołał do siebie konsulów dla zasięgnięcia od nich rady wobec tak zmienionej sytuacji.“

Londyn d. 29. maja. Depesza „Ajencji Reutera“ z Kairu opiewa: „Chedyw powoławszy do pałacu notablów i oficerów wyższych stopni miał do nich przemowę, w której oświadczył, że na żądanie Francji i Anglii dał dymisję gabinetowi Arabi beja, przyjmuje naczelne dowództwo nad armią, a Arabi beja i dwóch innych członków gabinetu skazuje na wygnanie. Na to oficerowie odpowiedzieli szorstko i bez żadnego uszanowania Chedywowi, że nie przystają na żądania Francji i Anglii, przeciwko interwencji tych dwóch mocarstw walczyć będą do upadłego, a zgadzają się tylko na interwencję Porty. Poczem ostentacyjnie opuścili salę. W parę godzin potem otrzymał Chedyw telegram od dowódzcy wojsk egipskich w Aleksandrji, w którym mu tenże oświadcza w imieniu swojem i podwładnych swych oficerów, że innego wodza armii egipskiej nad Arabi beja nie uznaje, a Chedywowi daje dwanaście godzin czasu do namysłu i powzięcia odpowiedniego do ich żądań postanowienia, w przeciwnym razie, po upływie tego terminu, nie ręczy za utrzymanie porządku w Aleksandrji.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie ulemów, notablów i oficerów, na którem powzięto większością głosów rezolucję, zmierzającą do detronizacji chedywa. Jednakże ulemowie głosowali wszyscy przeciw tej rezolucji, ale pozostali w mniejszości. Za to jednomyślnie uchwalono żądać od chedywa, aby zatrzymał Arabi beja w gabinecie. Z tą ostatnią rezolucją wysłano do chedywa deputację. Chedyw, wysłuchawszy ich żądania, odparł, że swojej decyzji co do Arabi nie cofnie, albowiem od Porty otrzymał telegram, w którym mu winszuje tego, że dał dymisję Arabi bejowi.“

Londyn d. 29. maja. Ajencja Reutera ogłasza urzędownie następującą depeszę z Kairu: „Wszyscy ulemowie, wszyscy członkowie Izby notablów, wielu wybitnych obywateli miasta, deputacje szkół i stanu kupieckiego i tłum krajowców, udali się o godzinie piątej po południu do pałacu chedywa z prośbą, aby Arabi beja ponownie mianował ministrem wojny, ponieważ armia tego żąda i grozi rokoszem, jeżeli chedyw tego nie uczyni. Chedyw oświadczył, że ponieważ pragnie utrzymania porządku i spokoju w kraju, przeto zgadza się na powołanie Arabi beja do gabinetu. Urzędowa depesza dodaje, że sytuacja w niczem się nie zmieniła.

Przed reinstelacją Arabi beja w gabinecie widział się on z konsulami Niemiec, Austrji, Włoch i Moskwy, a na ich oświadczenie, że czynią go osobiście odpowiedzialnym za życie i mienie osób, zostających pod opieką tych mocarstw, odpowiedział Arabi, że może ich zapewnić, iż Europejczykom żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Inni ministrowie nie są jeszcze mianowani. Chedyw otrzymał od wielkiego wezyra telegram, w którym mu donosi wezyr, że wnet wyjeżdża ze Stambułu komisja do Egiptu, z obszernem pełnomocnictwem od sułtana.

Rzym d. 29. maja. Depesza ajencji Stefaniego z Kairu donosi: „Malet, jen. konsul angielski, zawezwany przez Chedywa, aby mu dał radę, oświadczył mu, że zdaniem Anglii, Chedyw może zażądać od Porty wysłania nadzwyczajnych komisarzy. Natomiast Sienkiewicz był przeciwnego zdania i gorąco przemawiał w imieniu Francji przeciw mieszaniu się Turcji w wewnętrzne sprawy Egiptu. Po konferencji z Maletem i Sienkiewiczem, Chedyw wysłał do Stambułu telegram oficjalny, proszący o wysłanie komisarzy.

Paryż d. 29. maja. Rada ministrów, po przeczytaniu depesz dotyczących sprawy egipskiej, powzięła uchwałę, że nie ma najmniejszego powodu do zmienienia postawy, zajętej przez Francję w sprawie egipskiej.

Belgrad d. 29. maja. Przy wyborach uzupełniających do skupczyny zdobył rząd sześć mandatów. Pierwsze posiedzenie skupczyny odbędzie się d. 21. czerwca.

Konstantynopol d. 29. maja. Potwierdza się wieść, że sułtan otrzymał od wielu notablów egipskich petycje, błagające go, aby detronizował teraźniejszego chedywa, Tewfika baszę, a mianował chedywem jego stryja.

Urząd admiralicji otrzymał rozkaz przygotować natychmiast do podróży pancerny statek turecki „Osmanje“. Prawdopodobnie będzie on gotów jutro już do podróży. Obecnie ładują go węglami i żywnością. Trzy inne statki pancerne, „Azizie“, „Mahmudie“ i „Orkanie“, są także przygotowane do podróży na wszelki wypadek, tak, aby w razie potrzeby mogły w 48 godzin wypłynąć z portu.

Obiega pogłoska, że Porta postanowiła wysłać nadzwyczajnych komisarzy do Egiptu.

Londyn d. 29. maja. Dzisiejsze poranne dzienniki żądają prawie jednomyślnie interwencji tureckiej w Egipcie. *Times* pisze: „Fakt ten, że okazała się potrzeba wysłania do Egiptu tureckich komisarzy, jest wielkiem zwycięztwem tureckiej dyplomacji. Jednakże turecka akcja w Egipcie powinna być wprzódy uregulowana zapomocą ścisłej konwencji.“

Londyn d. 29. maja. Ajencja Reutera donosi, że Anglia i Francja zagroziły Porcie, że natychmiast przystąpią do zbrojnej interwencji, jeżeli wnet nie nastąpi zupełne poddanie się armii egipskiej.

Paryż d. 29. maja. Ajencja Havasa donosi, że egipscy oficerowie oświadczyli, iż jeżeli Porta zażąda od nich, aby poddali się woli Chedywa, to oni żądaniu temu zadość uczynią.

Heidelberg d. 30. maja. O północy zderzyły się dwa pociągi osobowe. Kilka wagonów osobowych jest zupełnie zgruchotanych. Dotychczas skonstatowano 8 zabitych, 20 ciężko a wiele lekko skaleczonych osób.

Rzym d. 30. maja. Zawiadomiono już o zamianowaniu ambasadorem austrjackim w Rzymie hr. Ludolfa rząd włoski, który tę nominację przychylnie powitał.

Konstantynopol d. 29. maja. Porta nie powzięła jeszcze żadnej decyzji co do żądanego przez chedywa wysłania komisarza do Egiptu.

Kair d. 30. maja. Arabi bej zażądał, aby chedyw cofnął okólnik, pozwalający władzom na prowincji przeszkadzać rekrutacji.

Washington d. 30. maja. Komendant stacjonowanej w Europie eskadry północno-amerykańskiej wysłał do Aleksandrji dwa okręty dla strzeżenia interesów amerykańskich.

Dziś, we wtorek dnia 30. maja 1882
po cenach zniżonych
ŚWIAT NUDÓW
(*Le monde ou l'on s'ennuie*)
komedja w 3 aktach E. Paillerona, przełożył L. Masłowski.
Pan **St. Hierowski** wystąpi w roli profesora Ballac.

Jutro, we środę dnia 31. maja 1882
po cenach zniżonych
GRUBE RYBY
komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.
Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegra potpourri z motywów narodowych p. t. „WIENIEC POLSKI“.

Przyjechali dnia 30. maja 1882.

HOTEL ŁAZA: K. hr. Horodyski z Tłusteńkiego. F. Jędrzejowicz z Trybuszki. S. Irsay z Wolicy. Ks. Sanguszkowa z Tarnowa. Dr. K. Zinha z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI: K. i Konst. Kruszewski z Wołynia. A. Brückmann z Kijowa. Dr. W. Mochnacki z Przemyśla. de Rott z Gródka.

HOTEL ANGIELSKI: L. Cieński z Okna. L. Szumańczowski z Krakowa. A. Wilczyński z Strzałkowa. S. Wilczyński z Przemyśla.

HOTEL LAZARUSA: D. Löw z Odessy. D. Aschkenasy z Brodów.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 30. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	315	—	319	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171		174	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	321	50	325	50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250		255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	—	101	
„ „ „ 4 „ „	92	—	94	—
„ „ „ 5 „ okres.	100	—	101	
„ „ „ 4 „ „	87	15	88	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	102	10	103	10
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	—	102	—
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95		96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	96		98	
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	100	30	101	30
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
„ cesarski	5	55	5	66
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperjał rosyjski	9	77	9	87
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	20	1	22
100 marek niemieckich	58	25	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 30. maja 1882.
godzina 1 minut 50 popołudniu.

Losy kredytowe	176 25	Węgier. kred. ak.	331 25
Anglo-austr.	124.—	Unionsbank	123.90
Kolej Kar. Lud.	317.—	Nordbahn	270.—
Kolej Połud.	139.75	Kolej Alföld.	171.50
Kolej Elżbiety	210.75	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	164 —	Wied. Comunal.	126 50
Węg. obl. p. w zł.	96 25	Węg. kolej zach.	166 25
Kolej siedmiog.	109.—	Renta węg. 6%	—.—
Losy tureckie	26 50	Ros. rubel pap.	1.21.—
Bankverein	115.25	Galic. indemnis.	100.50
Losy węgier.	118.—	Marki niemieckie	—·—

Usposobienie: przy zamknięciu lepsze.

Wiedeń, 30 maja 1882
godzina 10 min. 42 przed południem

Akcje kredyt.	335 70	Anglo-austrj.	123.75
Kolei Kar.-Lud.	316.—	Kolej Połudn.	139.25
Unionsbank	123.75	Napoleondor	9.50½
Rosyjs. banku.	1.21½	Usposobienie: lepsze	

Berlin, 29. maja
godzina 4 minut 50 po południu

Rosyjs. bank.	206.75	Akcje kredyt.	579.50
Lombardy	249 50	Galicyjskie	135.60
Kolei Rumuń.	50.25	Aust. bank.	170.65

Podziękowanie.

Niniejszem składam publiczne podziękowanie słuchaczom szkoły weterynarji

pp. Balickiemu i Löschowi,

którzy z narażeniem własnego życia, tonącemu w stawie, obok zabudowania szkoły weterynarji, mojemu 5-letniemu synowi na pomoc pospieszyli.

Ponieważ nie jestem w możności za tak szlachetny, a oraz niebezpieczny czyn inaczej się wywdzięczyć, życzę, abyście Panowie w przyszłem swem życiu przykrych chwil nie doświadczali, w czem niech Wam Bóg dopomaga. Wdzięczny ojciec

Michał Łazor.

Skarb Suchawola poszukuje **kontrolora-magazyniera** obeznanego z bakalterją gorzelnianą i gospodarczą od dnia 15. czerwca 1883. Jedynie kawaler zostanie przyjętym. Reflektujący na tę posadę przyślą odpisy świadectw do Zarządu dóbr Suchawola przez Brody. 2474 1—3

Docent uniwersytetu Jagiellońs. **dr. J. Kopernicki** ordynuje jak w latach poprzednich **w Marienbadzie** od dnia 15. maja. Mieszkanie: VILLA TRIANON Kaiserstrasse. 2406 2-12

Nasienie JODŁY kupuje w każdej ilości. Oferty i próbki do R. JUST, Payerbach, Südb. Nr. 7. 2502 1—2

Nauki kroju damskiego według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania stanicz ków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“.

WILLA z ogrodem w przyjemnej Podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem, przy drodze położona, otoczona szpilkowemi lasami, mila od stacji kolei Łupkowskiej **Krosienko** jest na czas letni lub całoroczny do wynajęcia. Górami otoczona okolica na wysokość 1700 stóp po nad powierzchnię morza wśród aromatycznych wydarów leśnych, zaściełta od ostrych wiatrów, czyni powietrze nadzwyczaj zdrowe, a rzeczne kąpiele, w których przeważnie zawarte sole i żelazo są wzmacniające i skuteczne na brak krwi i sił. Wszelkie wygody, mleko prost od krów, śetyna, nabiał, mięso, drób, zwierzyna, (łodowna zaopatrzona) wszelkie jarzyny, frukta i owoce oddzień dziennikiem; poczta i ekwipaże do dostania w miejscu. Jest również obok willi położona oficyna z dwoma pomieszkaniami. Każde o dwa pokojach z osobnem wejściem. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarstwa mleczarnego w **Jureczkowie**, poczta Krosienko, przy Chyrowie. 2495 1—3

Ekonom w sile wieku, żonaty, bezdzietny, szuka umieszczenia na wikt skarbowy. Żona może się zająć zarządem domu. Świadczwa w odpiśmie na żądanie nadeszle. Proszę adresować pod l. S. K. post. rest. 2461 1 3

Tylko 3 przedstawienia dnia 30. 1 31. maja 1 i 1. czerwca r. b.
Dzisiaj we wtorek d. 30. maja
Blondyna
pierwsze wielkie przedstawienie przy oświetleniu elektrycznem, podług patentowanego wynalazku Edisona z Ameryki, który na wystawie paryskiej odznaczony został premją.
Cały ogród będzie oświetlony światłem elektrycznem w najróżnorodniejszych odmianach.
Światło elektryczne trwać będzie podczas całego przedstawienia.
Początek przedstawienia o 9. godzinie.
Początek koncertu o 6. godzinie.
Do każdego przedstawienia nowy program.
Przy otwarciu kasy są bilety do nabycia w cukierniach pp. Kostekiego i Stefa.

KAWA parą palona, codziennie świeża w najlepszych gatunkach, a to:
½ kilo najlepsz. Ceylon 1 zł. 10 ct.
½ „ „ Portorico 1 zł.
½ „ „ do nabycia w handlu
Edwarda Kleina, pod „Czarnym Psem“ Rynek, we LWOWIE. 2462 1—2

Nakładem i drukiem **Księgarni J. A. Pelara w Rzeszowie,** wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:
CYBULSKI W. **Rejestra ekonomiczne,** wydanie 7me poprawne na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena złr. 2.50.
BOBBECKIEGO J. **Rejestra lasowe** wydanie 3cie poprawne z uwzględnieniem nowych miar i wag. Cena zł. 1.20.
W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dziennik roboczny większe i mniejsze, b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu, c) Raporta tygodniowe, d) Raporta dzienne, e) Raporta lasowe, f) Raporta czynności gospodarczej, g) Asygnarjusze, h) Kwitarjusze, i) Dziennik wydaw. obroków, k) oraz i książeczki dla czeladzi folwarcznej. 2409 2—4

Wiedeń 27. maja

	płacą złr.	żądają złr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 35	76 50
„ „ w srebrze 5 „	77 10	77 25
Pożyc. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	119 75	120 25
loteryj. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	130 50
1860 „ 100 „ „ „	183 75	184 25
1864 „ 100 „ „ „	173 —	173 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146 25	146 75
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 50	101 —
Bukowińskie	99 —	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 45	119 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	184 25	184 75
Węgierska poż. po 100 złr.	118 25	118 75
Turecka pożyc. kol. po 4% fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	125 —	125 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	240 50	241 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	338	338 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	333	333 50
Tureckie [illegible] niższo-austr. po 500 złr.	250 —	260
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	825 —	827
Unionsbank po 100 złr.	124 60	124 80
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 50	146
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	85 —	86 —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	171 25	171 75
Elżbiety „ 200 „ „	210 50	211 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2685	2688 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 25	194 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	316 50	317
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	27 50	28
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 —	172 50
Austr. poł. zach. po 200 zł. sr.	207 —	207 50
„ „ I. B. „ 200 „	222 75	223 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	169 75	170 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 25	168 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	331 25	331 50
Südbahn po 200 zł. sr.	140 25	140 75
Tramway wied. po 170 zł.	228 50	229 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	158 50	159 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr.	164 25	164 75
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 75	167

	płacą złr.	żądają złr.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. 5ster. 5 pr. zł.	119 50	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 90	102 20
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93 —	94
„ „ „ „ 5 „ „	100	100 30
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 40	102 80
„ Zakł. kr. włośc. 6 „ „	102 75	103 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 40	100 55
„ „ „ w. a. 5 „	100 90	101 10
**

A. Dublowski

ulica Hetmańska l. 8. we Lwowie,
poleca Wysokiej Szlachcie i PT. Publiczności 2355 5—12

NOWO URZĄDZONY

Magazyn i pracownię sukien męzkich

zaopatrzone najlepszym wyborem materyj krajowych i zagranicznych.

J. Neuhöfer,

c. k. nadw. optyk i mechanik,
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9,
(róg ulicy Sykstuskiej),

poleca swój w największym wyborze jak najobficiej zaopatrzony skład towarów, jako to:

OKULARY i cwikiery (pince-nez) o najrozmaitszych szkłach i oprawach, lornetki ręczne;

BINOKLE teatralne, polne (Militär-Binocle), dalowidy, perspektywy myśliwskie, szkła do czytania, lupy, mikroskopy, busole, kompasy, zegary słoneczne;

BAROMETRY rtęciowe, barometry metalowe (aneroidy), takież do mierzenia wysokości z tablicą redukcyjną, barometry metalowe, kieszonkowe dla turystów, termometry pokojowe, kąpielowe, lekarskie, ścienne i do okien, dla podróżujących i gorzelników, alkoholomierze (Tralesa), saccharometry z termometrami, wagi wódczane, wagi do mierzenia cukru, o tu, ługu, nafty i mleka;

MANOMETRY do kotłów parowych i lokomobil, przyrządy do obliczenia mocy piwa i sody.

NAJWIĘKSZY SKŁAD instrumentów fizykalnych i geodetycznych, jako to:

teodolitów, instrumentów uniwersalnych, niwelacyjnych (z łatami) i busolowych;

RÓŻNORODNE INSTRUMENTA miernicze polowe: Stoły miernicze; aparaty do zdejmowania szczegółów, perspektiv-lineały, diopterlineały, planimetry, piony, łańcuchy miernicze, astrolabium, winkeldremen z busolą, lub bez tejże, także z podziałką na powierzchni płaszcza; źwierciadła kątowe, taśmy miernicze podziałki na drzewie i mosiądzu, rajscajgi, cyrkle i części składowe rajscajgów, wagi wodne (libele budownicze).

Wszelkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzących przedmiotów, przyjmują i wykonują się jak najakuratniej.

Wprowadzenie najnowszej konstrukcji **dzwonków elektrotelegraficznych**, telefonów, w pokojach i domach w mieście i na wsi uskuteczniają się jak **najrychlej.**

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o łaskawe podanie ceny zamówionych przedmiotów, które za zaliczką odwrotną pocztą wysyłam.

J. Neuhöfer,
2457 1—9 **c. k. nadw. optyk i mechanik we Lwowie.**

Orzeczenie.

najznakomitszych dzienników europejskich o ulepszonym „HEKTOGRAFIE“ tudzież o sekretarzyku na listy, skrypta i faktury.

Hektograf jest bezwzględnie najlepszym a zarazem najtańszym aparatem do pomnażania, za pomocą którego na drodze suchej z jednego oryginału pisma, rysunku, portretu, nut w przeciągu 15 minut 80—100 kopii jednocześnie w różnych kolorach atramentu odcisnąć można.

Masę tak dalece wydoskonalono, że z niej negatywę tak łatwo zmazać można jak kredę z tablicy, a nowy atrament dostarcza dokładne odciski czarne. Dla urzędów i kancelarji jest on dokładnym, łatwym do zastosowania, beznagannym i tanim aparatem do pomnażania, zrobione za pomocą hektografa odciski, wysyłają urzęda pocztowe po zniżonych opłatach, porta, również jak inne druki. Sekretarzyk (Factoren-Ordner), zwany przyjacielem każdego porządek miłującego, jak nie mniej potrzebnym jak hektograf, albowiem za pomocą tegoż natychmiast wszelkie pisma w porządku alfabetycznym, ułożyć można, nie potrzebując poprzód opisania. Te niezbędne przedmioty poleca znana firma **Józefa Lewitus** (Wiedeń, I. Babenbergerstrasse 9) jak najlepiej.

Skład we LWOWIE: u **Seyfarth & Dydyński przy placu Marjackim;** w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia; w Czerniowcach w handlu papieru W. Regenstreif. 2007 1—8

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej górskiej okolicy 410 metr nad p. m. otoczony szpilkowemi lasami, w których przeszło dwie mil spacerów.

Szczawy słono-alkaliczne jodowo-bromowe

zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą, w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilitycznych i nerwowych.

Zakład zawiera przeszło 500 pokojów gościnnych od 20 ct. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewalnych z kuchniami; hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe, zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwiowe, żelazne, zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali) połączony z nauką tańców, nową strzelnicę, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy. Dalej aptekę, skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnię gazu bagiennego.

Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej dr. Klemens Dębicki ze Lwowa i dr. Adam Swirski z Jasła.

Dla przyjemności i wygody publiczności służą: czytelnia książek i gazet urządzona przez p. Bełzę, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, teatr, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, jatki, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelickie, fryzjer i cyrulik.

Urząd pocztowy i telegraficzny.

W tym roku przybyły wśród zakładu nowe łazienki dla zimnych kąpieli i tuszowych, nowe łazienki dla jodowo-borowinowych kąpieli, dom o 20 pokojach familijnych z przedpokojami i kuchniami.

Zakład posiada nowe meble, oprócz 600 zwyczajnych, 300 łóżek ze sprężynowemi materacami i nową pościelą.

Wodociągi wielkim kosztem założone skrapiają ulice i gazony ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów. 2456 1—5

Zamówienia na mieszkania i powozy przyjmuje; broszury, cenniki i przewodniki rozsyła franco

DYREKCJA ZAKŁADU KĄPIELOWEGO
w Iwoniczu.

Pora kąpielowa **trwa od 1. czerwca do końca września.**

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godzinie rano do Iwonicza.

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Zagórza codz. wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godz. rano.

Henr. Francka Synowie,
w Ludwigsburg.

Ces. król. uprz. Fabryka
w Linzu n. Dunajem

Prawdziwa FRANCKA kawa

najmocniejszy, najwydatniejszy, zatem

najtańszy dodatek do kawy ziarnistej.

Do **2—3** *pełnych łyżek* **kawy ziarnistej,** *dodaje się* **1 pełną łyżkę Kawy Francka,**
w ten sposób otrzymuje się pożywną, mocniejszą, smaczniejszą i zdrowszą kawę jak z 4 łyżek czystej kawy.

Polecona i zawsze w świeżej jakości do nabycia we wszystkich handlach korzennych miast, miasteczek i wsi.

Jarzyny i owoce

w najlepszych gatunkach włoskich, codziennie świeżo zrywane, wysyłam pocztą za pobraniem franco:

2496 **Kosz 5 kilo** 1—10

Szparagi grube, białe	zł	2.80
Karczochy około 40 sztuk	„	2.30
Groszek w pełn. strączkach	„	1.50
Kartofle nowe z r. 1882	„	1.30
Czereśnie w gat. szlach.	„	1.80

R. MAITI Tryest.

Ból zębów każdy, najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski:

„LITON“ nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** W Stryju aptece J. Zagórskiego. 2204 5—9

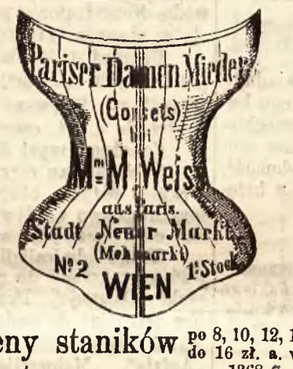

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1368 7—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni

---

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach.
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach:
Pługi Rud. Sacks, słowniki, **Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych** itp.

najnowszej konstrukcji i najrozsądniejszego wykonania.

dostarczają rychło po cenach oryginalnych

Vogel & Co. we Wiedniu
II., Untere Augartenstrasse 33.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard
Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS

Włosy kobiet
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych przerwania zatrudnienia, wyleczą się długą zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy mazowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse Nr. 1.

Wylecza szkle wyrzuty skórne, gęsienia, upławy u kobiet, bladawość, niepłodność, upławy, 1941

osłabienie męskie,

bez wyrzucania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1323 44—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Lonis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie (w Kiselce.)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. 2317 7—?

Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:
Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach.	5	kilo	zł. 6.36	Santos zielona silna wśm.	5	„ „	4.90
Menado wykw. gr. ziar.	5	„ „	5.45	Campinos wyśm. czysta	5	„ „	4.30
Ceylon perłowa najwyśm.	5	„ „	5.45	Rio reel, mocna, czysta	5	„ „	3.75
Plantagen-Ceylon, kapit.	5	„ „	5.00	Ryż stołowy, czysty długi	5	„ „	1.60
Plantage Ceylon nad. wyś.	5	„ „	4.68	„ „ prz. grub.-zr.	5	„ „	1.40
Cuba nieb.-zielona, ziar.	5	„ „	4.45	„ „ grub. ziarn.	5	„ „	1.1
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5	„ „	4.75	Sago perłowe praw. indyj.	5	„ „	1.75
Złota Jawa najlepsza	5	„ „	4.40	Sult. rodzynki bez pestek	5	„ „	2.60
Perłowa Mocca, pyszna	5	„ „	4.60	Rodzynki największe Eleme	5	„ „	2.00
Wiedeń. mieszanka wyśm.	5	„ „	3.90	Migdały słod. najw.	5	„ „	4.95
„ „ wybor.	5	„ „	3.60	Pieprz, czarny czysty	„	„ „	3.46
Hamburgska	5	„ „	4.48	Piment (korzenie nowe)	„	„ „	8.00
Jawa zielona grb. ziarn.	5	„ „	3.30	Nowe śledzie Matjes najl.	30	sz.	1.75

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.

E. H. Schulz w Altona pod Hamburgiem. 1959 1—?
Założony roku **1864.**

DALOWID

Najnowszy optyczny instrument kieszonkowy dla turystów i mieszkańców wiejskich i t. p.

pokazuje na 3 4 milową odległość czysto i wyraźnie.

Nowo wynaleziony instrument składa się z 2 optycznych soczewek, które przytwierdzić można na dowolnej lasce, i jest o wiele większej doniosłości, jak połowe dalowidy, przezco znalazł powszechny przyklask. Szczególnie podczas wycieczek można go najlepiej użyć.

Ze szkatułką kieszonkową 1 zł. 25 ct., lepsze 1 zł. 75 ct. nader doskonałe z większemi soczewkami 2 zł. 50 ct. (Odprzedającym rabat.)

Baroscop dokładna wskazówka zmiany powietrza 2 zł., najlep. zł. 2.75.

Wysyłka za gotówkę lub pobraniem.

Jedynie i wyłącznie do nabycia u

Klingl & Baumann, we Wiedniu,
9196 **I, Tegethofstrasse, nr. 3.** 2—10

PUSTOMYTY

(44 minut jazdy ze Lwowa)

Zdrojowisko siarczane i żelazisto-borowinowe, osobny oddział hydropatyczny i parnia

Przystanek kolei Arc. Albrechta przy samej bramie zakładu.
Cena jazdy ze Lwowa I. klasy 95 ct., II. kl. 63 ct., III. kl. 32 ct.

ROZKŁAD JAZDY od 1. czerwca (podług lwowskiego zegaru)
ze LWOWA do PUSTOMYT

I. pociąg wyjeżdża codzień o godz. 7 minut 5 rano
II. **Osobny pociąg do Pustomyt** (niedziela, wtorek, czwartek, piątek) o godz. 10, minut 5 w południe.
III. pociąg codzień o godzinie 5 minut 45 wieczór.

JAZDA z PUSTOMYT do LWOWA

I. pociąg wyjeżdża codzień, o godz. 7 minut 36 rano.
II. **Osobny pociąg dla Pustomyt** (jak powyżej) wraca o godzinie 12 minut 58 południe.
III. Pociąg codzień o godzinie 7 minut 29 wieczór.

Można zatem leczyć się w Pustomytach mieszkając we Lwowie!!! dojeżdża się bowiem nader wygodnie do zakładu kąpielowego pociągiem rannym na cały lub na pół dnia, południowym pociągiem na 2 godziny, wieczornym na 1 godzinę — minut, albo na całą noc.

Dyrekcja:
2499 1—3 *Dr. Nowacki, Konstanty Romanowski.*

Mariacellskie krople żołądkowe.

Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żagwi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym; nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionach i wątrobie. 3181 10 15

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jedną kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedną trzecią część dać użyć), i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób z pełnie uniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostra dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska, l. 7

Składy: **Lwów**, w aptekach: Beiser, H. Blumenfeld; K. Krzyżanowski, F. Mikolasch, J. Piepes i Z. Rucker. **Biała** w apt. Erica Keler, Reicherta spadk; **Bochnia** w apt. F. Beiss, A. F. Pilla, **Błażejowa** w apt. Rożejowski; **Brody** w apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan i Witosławski. **Brzeżany** w apt. J. Hausberga i Dembiński. **Brzesko** w apt. W. Janoszek. **Brzozów** w apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** w apt. D. Jasienski. **Dolina** w apt. H. Weiz. **Drohobycz** w apt. H. Blumenfeld. Dynów apt. Frischmann. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Grybow** w apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Aksentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** w apt. R. Palch; **Jezierna** w apt. J. Czemeryński. **Jordanów** w apt. Edw. Bachner; **Kołomyja** w apt. Sidorowicz i Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** w apt. Rechtenberg. **Kryulca** w apt. H. Nitribitt. **Lipnik** w apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. M. Szulz. **Mielec** w apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Qurini. **Mościska** apt. Schalboth. **Nowy-Sącz** w apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy-Targ** w apt. Karol Laur. **Niegowice** Hrynkiewicz. **Podkamień** w apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** w apt. L. Nahlik. **Podgórze** w apt. Skakalski. **Przeworsk** aht. Switalski. **Pilzno** apt. Z. Czajda. **Radymno** w apt. A. Swiebodzki. **Rozdół** apt. E. Hornberger. **Rzeszów** w apt. A. Katinowski i J. Schaitter & Comp. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Sulatyn** w apt. T. Niemczewski. **Skole** w apt. Lechowski. **Samhor** apt. J. Aleksiewicz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** w apt. A. Danczak. **Stanisławów** w apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner; **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Tarnów** w apt. L. Chodacki i J. Reid. **Tarnopol** w apt. Fr. Jamrogiewicz. **Tłumacz** w apt. W. Szankowski. **Waręż** w apt. B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodziński. **Winniki** apt. T. v. Brzeski. **Założce** w apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** w apt. E. Kruh. **Żywiec** w apt. E. Blumenthal. **Złoczów** w apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** w apt. K. Kamienobrodzki. **Żółkynia** w apt. M. Romanowski. **Żurawnew** apt. J. Tomaszewski. **Kraków** w apt. W. Redyk, F. Gralewski, E. Raller, A. Siedlecki, E. Stockmar; F. Sobiarajski i K. Wiśniewski. 2484 1—10

Główny skład przesyłki w aptece pod Aniołem opiekuńczym“ Karola Bradego w Kromieryżu.

Dnia 22. czerwca 1882
odbędzie się w sądzie krajowym w Czerniowcach

licytacja 2 majątków ziemskich

na Bukowinie, za jakąbądź cenę,

a mianowicie dóbr PANKA-WASILKO, obszaru przeszło 2300 morgów za złożeniem wadjum w kwocie 10.000 złr., tudzież:

dóbr OBER-ŻADOWA, obszaru blisko 1700 morgów za złożeniem wadjum w kwocie 9.000 złr.

Oba te majątki leżą przy gościńcu w pobliżu miasta Storożynetz, w odległości 3 do 4 mil od Czerniowiec.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie dr. Aleksander Zotta, adwokat w Czerniowcach. 2442 1—3

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Żegiestowie

otwarty od 1. czerwca do końca września

posiada przeszło 250 wygodnie urządzonych mieszkań; stacja kolejowa (przystanek) przy samym zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracje, piekarnia, wspaniała sala świeżo wykończona „w domu zdrojowym“, w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej, najsilniejszej szczawy żelazistej. Kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele Popradowe, równające się kąpielom morskim.

W roku bieżącym oddanym zostanie do użytku publicznego nowowybudowany dom o 50 pokojach wygodnie urządzonych z ładnym widokiem na Poprad i kolej. 2464 1—3

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd kąpielowy.**

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezawodne środki owadogubne.

Mikoton. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 ct.
Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy itp. owadów. Flakon 30 ct.
Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nie nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przyleganiа zaraźliwych miazmów. Flakon 60 ct.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 ct..
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1.60.
Pędzelki do mikotonu po 10 ct.
Papierki na muchy. Tuzin 30 ct.
ALICHENIA. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 ct.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy. 2085 4—?
We Lwowie ul. Kopernika l. 3, Filii w Krakowie Sukiennice l. 20.
oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach.

Przeciw łysinom
siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*
członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgoretsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“, przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1906 8—?

Najwyż. uznanie JCK. Mości **cesarza** austrjackiego

Gleichenberg w Styryi

zakład zdrojowo-kąpielowy.
Sześć zdrojów.

Medal złoty Paryż 1878

Pora zdrojowa trwa od 1. maja do połowy października; kuracja winogronowa rozpoczyna się 1. września.

Środki lecznicze: Klimat stały i nadzwyczaj łagodny. Woda 4 zdrojów służąca do picia w celach leczniczych: Szczawy sodowo-solne (Konstanty i Emma), Szczawa sodowo-żelazista (Jan), Szczawa czysto-żelazista (Klausen). Przetwory z wód otrzymane: sól gleichenbergska i kołaczyki. Wziewania (inhalacje) solankowe, wziewania pary wodnej nasyconej olejkami eterycznemi szpilek jodłowych. Wdychanie powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego. Kąpiele wody słonki j. z wód mineralnych gleichenbergskich, kąpiele żelazis e nasycone gazem, kwasem węglowym. Zakład wodoleczniczy. Mleko słodkie i kwaśne, niezrównane w swej dobroci, mleko kozie, żętyca kozia, winogrona.

Wskazania: Długotrwałe nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, rozedma płuc, wysiąki opłucnej, nieżyty żołądka i jelit, wrzody żołądkowe, nieżyty pęcherza moczowego, nieżyty macicy i pochwy (białe upławy), niedokrewność, błednica i t. d. Z zamówieniem mieszkania, wód lekarskich i t. d. należy udawać się wprost do Dyrekcji zdrojowej, albo też w języku polskim na ręce lekarza zdrojowego dr. E. Böhla, który udziela również wszelkich wyjaśnień dotyczących zakładu zdrojowego. 1908 3—10

Składy we Lwowie u **W. Goldbauma i E. Mendrochowicza.**

LUBIEŃ

zdrojowisko kąpielowe siarczane,

przeważnie dla cierpień artrytycznych i reumatycznych,
odległe 3 mile ode Lwowa, 1 milę od Gródka, stacji kolei Kar. Ludwika i tyleż od Szczerca stacji kolei Albrechta.

Sezon kąpielowy trwa od 20. maja do 20. września.

Lekarz zakładowy dr. Stanisław Jana,

Zakład posiada 12 domów o 180 pokojach prywatnych, około 300 u włościan. W miejscu urząd pocztowy, telegraficzny, apteka domowa, dwie restauracje, sklep z wodami mineralnemi, czytelnia, muzyka pod dyrekcją kapelmistrza weteranów P. Bogens, park rozległy, sala balowa i t. d.

Łazienki w roku bieżącym przebudowane i według wymogów balneotechniki urządzone.

Na rzeczce Wereszczycy wybudowano łazienki dla kąpieli zwykłych.

Komunikacja ułatwiona jużto wozami pocztowemi, już fiakrami tak z Gródka jak ze Lwowa.

Pociągi kolejowe przychodzą do Gródka: z Krakowa pospieszny o godz. 4tej min. 35 rano, mięszany o gd. 10 m. 2 przed poł. i gd. 8 m. 10 wiec.; ze Lwowa zaś pospieszny gd. 11 m. 20 m. wiec., mieszany gd. 5 m. 25 rano i gd. 5 m. 49 popołudniu. Do Szczerca ze Stanisławowa i Stryja o 6 godz. 50 minut wiecz.

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.
2396 2—9

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France
W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Grossman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“